Nr 192. Dnia 30 lipca. Poniedziałek. Dnia 18 (30) lipca 1883 r.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie wieczorne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden w[illegible] raz pierwszy raz 2 kop., k[illegible] następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Abdona i Senneny Męcz.
Wtorek: Ignacego Lojoli W. i Heleny W.
Środa: Piotra w Okowach.
Czwartek: *N. M P. Anielskiej* i Alfonsa L.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 18.
Zachód „ „ 7 „ 53.

Długość dnia godzin 15 minut 35.
Ubyło „ „ 1 „ 8.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Piątek: Znalezienie św. Szczepana M.
Sobota: Dominika Wyzn.
Niedziela: N. M. P. Śnieżnej.
Poniedziałek: Przemienienie Pańskie.

Przegląd polityczny.

Książę Bismark nie lubi zrzekać się urzeczywistnienia swoich projektów, w których pożytek wierzy. Jeżeli okoliczności nie sprzyjają, odkłada je do lepszej pory, ale nie wykreśla z programu swojego żywota. Upadły w roku zeszłym projekt monopolu tytoniowego odżyje z pewnością, tak jak w tej chwili odżywa inny projekt kanclerza, który przed laty już tworzył oś politycznej dyskusji, roznamiętniał ludność, parlamenty i rządy związkowe. Jest to projekt wykupienia wszystkich kolei niemieckich na rzecz państwa, które zostałyby w ten sposób wyłącznym na całej przestrzeni Niemiec właścicielem i administratorem sieci kolejowej. Na własność państwa przeszłyby przeto nietylko prywatne linje, ale i te, które są już dzisiaj w posiadaniu rządowem pojedyńczych królestw i księstw, należących do związku niemieckiego. Jednolitość ustroju komunikacyjnego na wypadek wojny, oddaje państwu taką niemal przysługę, jak samaż jednolitość ustroju armji.

Gdy ks. Bismark myśl tę podniósł ongi w *reichstagu* świeżo wzniesionego z pojedyńczych cegieł państwa, oparło jej się naraz kilka żywiołów: ani większość podówczas liberalna, hołdująca równie, jak dzisiaj, systemowi manchesterskiemu, nie chciała rzucić w paszczę molocha państwowego takiej wspaniałej ofiary, ani rządy pojedyńczych państw i państewek związku nie mogły zgodzić się na wydanie w ręce państwa organów komunikacji krajowej, w których wcielać się zdawał duch partykularyzmu niemieckiego. Owe prądy „partykularne", wieją do dzisiaj w południowych Niemczech; o ileż potężniejszą była moc ich przed laty dziesięciu, gdy przewaga assymilacyjna idei państwa zbiorowego nie miała czasu jeszcze sholdować sobie ludów i rządów...

Dziś położenie zmieniło się pod wielu względami. Książę Bismark, przegrawszy podówczas sprawę, jako kanclerz Niemiec, postanowił w szczuplejszym zakresie na gruncie królestwa pruskiego, jako pruski prezes ministrów, reformę przeprowadzić. Liczył on nie bez słuszności, że przykładowi Prus nie oprze się z czasem opinja publiczna w innych krajach związkowych. Wiadomo, że zamiar powiódł się księciu Bismarkowi szczęśliwie.

Stronnictwo liberalne oswoiło się z biegiem czasu z korzyściami strategicznemi i ekonomicznemi, jakie przynosi skupienie kolei żelaznych w rękach państwa, a że skarb królestwa pruskiego znajdował się w wyjątkowo szczęśliwych warunkach, które pozwalały mu tej operacji bez niebezpieczeństwa dokonać, więc niebawem większa część prywatnych kolei w Prusiech przeszła na rzecz państwa pruskiego, obecnie zaś toczą się układy o przejęcie na własność rządu reszty takowych. Ale akcja ta była tylko prologiem, który miał przygotować opinję publiczną do widowiska szerszego. Obecnie książę Bismark państwowe koleje pruskie (*Staatsbahnen*) pragnie przenieść na własność państwa niemieckiego; *Staatsbahnen* mają zamienić się w *Reichsbahnen*.

Jak za przykładem Prus poszły inne państewka związkowe i wykupiły na własność rządową prywatne koleje na swoich terytorjach, tak obecnie liczyć można—przynajmniej liczy książę Bismark—iż powtórnie one pójdą za przykładem królestwa pruskiego i koleje rządowe oddadzą na własność państwa związkowego (*Reich*).

Wiadomo, że hr. Kalnoky dnia 25-go b. m. udawał się do Gasteinu, gdzie dwukrotnie odbył dłuższe konferencje z cesarzem Wilhelmem. Zaraz potem biuro telegraficzne Wolffa rozniosło po świecie wiadomość, że monarcha niemiecki obdarzył austrjackiego ministra spraw zagranicznych najwyższym orderem pruskim orła czarnego. Chociaż rozdawnictwo orderów stało się dzisiaj rzeczą raczej etykiety dworskiej, niż aktem politycznym, to przecież fakt ostatni zasługuje na szczególną uwagę. Hr. Kalnoky podczas ostatniej podróży p. Giersa po Europie obudził pewną nieufność w rządowych kołach niemieckich. Książę Bismark podejrzywał, iż minister austrjacki skłonnym byłby do wciągnięcia Rosji w sferę przymierza austrjacko-niemieckiego, coby takowemu odebrało właściwy jego charakter. Wywołał on wówczas pamiętną burzę w prasie europejskiej przez niespodziewane rozgłoszenie *urbi et orbi*, że istnieje traktat pisany z dnia 14-go października r. 1879-go pomiędzy Austrją i Niemcami, którego podstawy przez pewien okres lat nie mogą uledz zmianie.

Łamano sobie podówczas głowy nad pobudkami tego odkrycia; w końcu najlepiej poinformowane źródła, znające dokładnie najcichsze szelesty kulis dyplomatycznych, jednomyślnie orzekły, iż kampanja półurzędowych dzienników pruskich wymierzoną była w pierwszej linji przeciw hr. Kalnokemu. Order czarnego orła, który zawisł teraz na jego piersiach, rozprasza ostatnie ślady nieufności wzajemnej. Odtąd hr. Kalnoky może być uważanym za równie wiernego stróża austrjacko-niemieckiego przymierza, jak był dawniej sam twórca jego hr. Andrassy.

Rząd francuski przedłożył izbie deputowanych projekt kolonizacji Algieru. Projekt ten żąda kredytu 50 miljonów fr., rozłożonego na dłuższy okres lat, który użytym zostanie na założenie w Algierze 175-iu osad francuskich. Projekt byłby praktycznym, gdyby nie dwie okoliczności: jedną z nich jest ta, że Francja nie ma w ludności swojej materjału emigracyjnego. Ludność jej, a zwłaszcza rolnicza, z każdym rokiem szczupleje. Druga okoliczność może ważniejsza jeszcze: Algier nie ma pustek; grunt pod kolonje potrzeba zakupić u rolniczej ludności arabskiej i kabylskiej.

Projekt wie o tem i na zasadzie wykupna gruntów albo też w razie oporu wywłaszczenia miejscowej ludności jest oparty. Ludność Algieru nie zna przemysłu i handlu: rola stanowi źródło jej bogactwa i wypełnia obszar jej pracy ekonomicznej. Wyrzucenie jej z roli czy to przez wykup gruntów, czy drogą przymusowego wywłaszczenia, stworzy proletarjat, gotowy do przyjęcia wszelkich podszeptów fanatyzmu mahometańskiego i do zachwiania posadami rządów francuskich w Algierze. Wytworzenie nowych legjonów niezadowolonych zmusi Francję do utrzymywania w Afryce większych sił wojskowych, niż obecnie, a wiadomo, że Francja dzisiaj trzymać musi w Algierze więcej niemal żołnierzy, niż ma kolonistów francuskich tamże.

Dzisiaj w angielskiej izbie gmin odbędą się rozprawy nad wnioskiem sir Stafforda Northcote, który projektuje wysłanie adresu do królowej, żądającego uznania praw Anglji do samoistnego zbudowania nowego kanału sueskiego, bez względu na „urojone" przywileje p. Lessepsa. P. Gladstone oświadczył we czwatek, iż przyjmuje imieniem rządu poprawkę

21)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dalszy ciąg.)

— Widzicie, przyjacielu, jak to zdradny ten wasz Wezuwjusz, kiedy wam nogę okaleczył.

— O nie, signore, ja nogi nie skaleczyłem na Wezuwjuszu, tylko wcale gdzieindziej.

— Gdzież was spotkało to nieszczęście?

— Pod Gaetą, w najszczęśliwszem miejscu naszej pięknej Italji!

— Jak to w najszczęśliwszem miejscu? — spytał zdumiony cudzoziemiec, któremu Anselmo nigdy nie wspomniał, że ojciec brał udział w wojnie.

— O tak! w najszczęśliwszym miejscu i w najszczęśliwszem dniu mego życia—zawołał z uniesieniem koszykarz.—Właśnie wtedy, kiedyśmy ostatatecznie pobili Burbona! signore! co to były za dni piękne, cudowne, święte! Wszystko nam szło, jakby aniołowie pańscy stali w naszych szeregach i kierowali naszą bronią, jakby Madonna była z niebios spłynęła ku nam, dla ocalenia naszej Italji—Madonna chciała *che sia fatta l'Italia*, i jest Italja—powtarzał stary rozradowanym głosem.

Wzrok rozpromieniony wzniósł ku swemu słuchaczowi, rzucił kosz na ziemię, i powstał z ławki.

Anselmo błagalnie spoglądał na irlandczyka, ale wyraz tej twarzy przemienionej i nagle zróżowionej tęczą rozkosznych wspomnień tak zadziwił i oczarował cudzoziemca, że zapomniał o danej obietnicy.

Koszykarz tymczasem ciągnął dalej coraz żywiej giestykulując.

— Widzi signore całą kampanję w Sycylji odbyłem jak najszczęśliwiej, bo gdzie dowodził jenerał, tam stałem zawsze i ja—a Madonna była tuż, tuż koło niego. Ach! co to było, signore, signore mój! temu nie uwierzy nikt, kto swemi własnemi oczami na te cuda nie patrzał. Widzi signore to było tak, że ja sam już nie wiem, jak powiedzieć, czy to niebo zeszło na ziemię, czy ziemia uleciała do nieba, czyśmy mieli niebo w sercu. Kule świstały, latały, huczały, szable migały przed okiem, kamienie turkotały nad głowami, płomienia było wszędzie, jak gdyby z każdej strony paliły się Wezuwjusze, ziemia drżała pod nogami, jakby wulkany roztworzyły swe paszcze dokoła, a nam w duszy było jasno, gwiaździsto, uroczo, bosko. Nikt z nas nie pomyślał o strachu, o śmierci, o niczem smutnem, choć trupów sterczały stosy, choć i z naszych szeregów poległ niejeden.

Ze wszystkich warg płynęła pieśń radosna *evviva l'Italia, evviva Vittorio Emanuele, evviva Garibaldi* i każdy z nas, gdy mu śmierć zajrzała w oczy, szeptał sam do siebie: *„Moriro per l'Italia mia"* i biegł dalej przez wodę, przez skały, prosto w ogień, za wybawicielem, za ojcem, za jenerałem!... Signore, kiedy przypomnę te chwile, to mi aż serce skacze z radości w piersiach—mówił z wrastającym zapałem koszykarz, podnosząc głowę z dumą królewską do góry.

Przerażony Anzelm biegał teraz od ojca do irlandczyka, szeptał:

— Ojcze, ojcze mój przestań—signore, pamiętaj co obiecałeś!...

Szarpał jednego i drugiego za rękaw, ale żaden z nich nie słyszał nawoływań, ani próśb błagalnych.

Koszykarz stał wyprostowany jakby go ciężar nędzy nie był tłoczył przez długie lata, spurpurzony wzruszeniem, tak że się już żadna z blizn. ani zmarszczek nie uwydatniała na twarzy, nagle odmłodzonej i wypiękniałej, a przed nim stał cudzoziemiec zachwycony, oniemiały z podziwu.

Stary tymczasem po chwili milczenia zawołał znowu dźwięcznym głosem:

— Signore, ja tam przeżyłem sto lat szczęścia, choć mi się zdało, że ta cała wojna trwała tylko jedną godzinę.

— Wierzę, och! wierzę — przerwał cudzoziemiec po raz pierwszy — wierzę, boście zwyciężyli, boście oswobodzili waszą Italję.

— Co to signore zwyciężyli? Z początku tośmy zwyciężali, strzelali, zabijali, zabierali pola, góry, wsie, miasta, a potem sama Madonna wszystko nam słała pod nogi. Żołnierze Burbona rzucali broń, deptali swoje sztandary, otwierali nam bramy miast, rzucali nam się w objęcia, śpiewali razem z nami *evviva Garibaldi! evviva l'Italia!* Wszędzie było pel-

Marwooda tej osnowy: „izba pragnie zachować sobie zupełną swobodę zdania co do wszelakich pytań, odnoszących się do komunikacji wodnej pomiędzy Śródziemnem i Czerwonem morzem. Izba uchyla się przeto od powzięcia jakiejkolwiek uchwały co do przyszłych układów w tej sprawie."

Br. Z.

Opinja p. L. Górskiego o kredycie rolnym.

Sprawa spółek rolnych daleką jest jeszcze od zupełnego rozstrzygnięcia.

Wprawdzie agituje się ona już rok blisko, w ciągu tego czasu poruszyła opinję całego kraju, wywołała mnóstwo projektów, dała impuls do urządzania poważnych narad ziemiańskich i t. d., a jednak pomimo tego wszystkiego nie możemy jeszcze dopatrzeć się stanowczego o niej sądu. Co więcej, opinja ziemian o spółkach rolnych najwidoczniej zaczyna się rozstrzeliwać w dwa kierunki, z których jeden stanowczo powstaje przeciwko nowym usiłowaniom, drugi usilnie je popiera, w pośrodku zaś między niemi stoi może najliczniejszy jeszcze zastęp niezdecydowanych. W takich warunkach każdy głos kompetentny, oparty na długoletniem doświadczeniu, głębokiej znajomości stosunków i postulatach teorji, może się przyczynić do wyjaśnienia niejednej sprzeczności i ustalenia sądu.

To też odpowiadając potrzebom chwili, zaznajamiamy w tem miejscu ogół czytelników, interesujących się sprawami spółek ziemiańskich, z opinją p. Ludwika Górskiego o kredycie rolnym, wyrażoną w ostatnim jego artykule w *Niwie*.

P. G. zwraca szczególną uwagę ziemian na potrzebę odróżniania kredytu nakładowego od kredytu obrotowego, z których pierwszy powinien być używany na nakłady długoletnie, procentujące po upływie pewnego dopiero czasu, drugi zaś powinien zaspakajać brak kapitału obrotowego, a więc służyć potrzebom codziennym rolnika.

W praktycznem zastosowaniu odróżnianie to prowadzi do ścisłego wymiaru każdej pożyczki do celu, na jaki zaciągniętą została, słowem, odróżnianie to wymaga, ażeby pożyczki krótkoterminowe były używane na potrzeby bieżące i ulegały zwrotowi w miarę ich zaspakajania. Na pozór jest to wniosek bardzo prosty, dla każdego dostępny, w rzeczywistości jednak znajduje on bardzo mało zastosowania. Przeciwnie, większość kredytów krótkoterminowych, przeznaczonych właśnie na uzupełnienie kapitału obrotowego, odgrywa rolę wprost odmienną, idąc bądź na spłatę pożyczek długoterminowych, bądź na cele, jakie właściwie zależeć powinny od kredytu nakładowego. Ztąd pochodzi, iż rolnicy pozostają zawsze pod dotkliwym brakiem kapitału obrotowego, rozszerzając coraz bardziej zakres majątkowego zadłużenia.

Zdanie powyższe p. Górski popiera interesującą statystyką kredytów rolnych w instytucjach bankowych.

Jak wiadomo, w kraju naszym właściciele ziemscy nie korzystają z prawa wekslowego, zapobiegając więc skutkom tego ograniczenia, rolnicy wykupują patenty gildyjne i na tej zasadzie otrzymują kredyt wekslowy w Banku polskim i jego oddziałach. Otóż według zebranych przez p. G. wiadomości, w r. 1882-im właściciele ziemscy korzystali z kredytu osobistego w Banku ogółem do wysokości 7-iu miljonów rubli. Podobny kredyt otwiera rolnikom warszawskie Towarzystwo wzajemnego kredytu. Według sprawozdania za r. 1882-gi, 723-ch właścicieli ziemskich miało w niem otwarty kredyt osobisty do wysokości 2-ch miljonów rs. z górą.

Ogólna zatem suma kredytów krótkoterminowych, osobistych, służących rolnikom, wynosi przeszło 9 milj. rs.

Nie jest to cyfra wystarczająca—na ogólną bowiem wartość własności folwarcznej 400 milj. rs., wysokość kredytu obrotowego powinnaby wynosić przynajmniej 20 milj. rs.— niemniej jednak 9 milj. rs. w właściwy sposób użyte mogłyby zadość uczynić potrzebie blizko połowy właścicieli ziemskich.

Niestety, kredyt ten rzadko bywa na kapitał obrotowy używanym, najczęściej zaś służy do pokrycia długów dawnych i wymagalnych. Weksle spłacają się w terminie za pomocą drogo swoją przysługę sprzedających pośredników i następnie zaraz w tej samej wysokości na nowo się wystawiają. Naturalnie, nie może tu być mowy o jakichkolwiek korzyściach dotychczasowego kredytu osobistego ziemian dla przemysłu i rolnictwa. Dziewięć miljonów rubli ginie w masie dawnych zobowiązań, a rolnicy coraz głośniej skarżą się na brak kapitału obrotowego...

W ostatnich czasach od słów i skarg ziemianie przeszli do czynu—do zakładania spółek rolniczo-handlowych w nadziei, iż te skutecznie zaradzą niedostatkom kapitału. Głównem zadaniem tych spółek ma być przyjmowanie zboża w komis i udzielanie zaliczeń. Myśl jest dobra—powiada p. Górski—bo odpowiada istotnej potrzebie, chodzi głównie o dobre jej wykonanie.

Z powyższego widzimy, iż p. G. w zasadzie zgadza się na spółki rolnicze, wątpi tylko o umiejętnem wykonaniu ich programu, a więc o ich losach.

Mamy więc głos nowy poważnej opozycji...

Żałować tylko wypada, iż p. G. nie uzasadnił swoich obaw, nie wykazał, dlaczego przedsiębiorstwa spółkowe tak małe budzą w nim zaufanie. P. G. poprzestał na ogólnikowem zawyrokowaniu, usuwając w ten sposób krytykę i polemikę. Najsilniejszym argumentem p. G. przeciwko spółkom jest smutne doświadczenie byłych domów zleceń, które w jego przekonaniu—są wzorem dla obecnych usiłowań.

„Droga— pisze— którą spółki rolniczo-handlowe iść zamierzają, nie jest nową: torowały ją przed 20-tu laty domy zleceń rolników. Niestety, nie zostawiły one po sobie innych śladów prócz strat i ruin majątkowych, spowodowanych upadkiem tych między niemi, które szerszem i śmielszem odznaczały się działaniem... Objęte w zakresie działań domów zleceń dostarczanie ziemianom towarów spożywczych wszelkiego rodzaju powiększało czynności handlowe i kredytowe z kupieckiemi, chciano wielu rzeczom podołać, gdy siły na jedno wystarczyć nie mogły."

Jest to jedyny argument użyty przez p. G. przeciwko spółkom. W zdaniu jednak powyższem nie można nie dopatrzyć pewnej jednostronności i uprzedzenia. Przedewszystkiem, domy zleceń pomimo likwidacji swoich interesów, nie przyprawiły przecież nikogo o ruinę majątkową. Miały one w urządzeniach swoich wiele wad, których dziś unikać należy, a smutne ich doświadczenie dostarcza cennych wskazówek, lecz znowu przesadnem jest twierdzenie, ażeby dawne domy zleceń były „latarniami morskiemi, co ostrzegają o niebezpiecznych kierunkach lub słupami na stepach, na których napisano: „nie tędy droga!..."

P. G. ma słuszność, gdy twierdzi, iż domy upadły skutkiem pomięszania interesu komisowego z handlowym i wytknięcia sobie przesadnie szerokiego programu, lecz wady te przenosząc na grunt agitujących się obecnie spółek rolniczych, zapomina, iż z dotychczasowej kilkumiesięcznej zaledwie dyskusji śród ziemian i w prasie wystąpił już niezłomny postulat, ażeby nowo zakładane spółki specjalizowały swoje zadanie, ażeby porzuciły obszerne programy dawnych domów zleceń, ograniczając swoją działalność do jednego ściśle wytkniętego celu.

Więc „którędy droga" do uzyskania przez ziemian kapitału obrotowego?

P. G. wskazuje nawiasowo banki prowincjonalne, na wzór szkockich i szwajcarskich, i towarzystwa wzajemnego kredytu, na kształt istniejącego już dla dwóch gubernij w Warszawie, pozostawiając szczegółowe zbadanie tych urządzeń i ich przypuszczalne korzyści w naszych warunkach „osobom specjalnie przedmiotem zajmującym się i lepiej znającym mechanizm tego rodzaju instytucyj." Zapewne, iż banki rolnicze i towarzystwa wzajemnego kredytu byłyby bardzo u nas pożądane, lecz iluż to rzeczy pożądamy, a jednak osiągnąć ich nie możemy?...

Gdy idzie o zaspokojenie potrzeby istotnej, pierwszorzędnej, niepodobna oglądać się na środki *najlepsze*, lecz uciekać się do *najpraktyczniejszych*. W sprawie zaś osobistego kredytu rolników, takiemi środkami praktycznemi są niewątpliwie spółki handlowe, jako nie wymagające specjalnego wyjednywania koncesyj prawodawczych, jako leżące w zakresie ogólnej kompetencji, wynikającej z prawa handlowego. Zresztą, sam p. L. Górski przyznaje, iż „myśl spółek jest dobra, bo odpowiada istotnej potrzebie". Trudności polegają tylko na sposobach „wykonania tej myśli".

Miejmy jednak nadzieję, iż wyćwiczeni w szkole smutnego doświadczenia przeszłości i z natury obdarzeni zmysłem praktycznym, ziemianie nasi potrafią trudności te pokonać.

Pamiętajmy też, iż nieuzasadniona krytyka może tylko zaszkodzić spółkom, które już istnieją.

J. W. Rusticus.

Edison o swoich wynalazkach.

Po długiem milczeniu i spokojnej pracy Edison występuje znowu na widownię i składa w Chicago przed licznem audytorjum sprawozdanie z ostatnich swoich czynności.

Oto najważniejsze ustępy z jego przemówienia w dosłownem brzmieniu.

„Od sześciu tygodni — rzekł genjalny wynalazca — zamknąłem pracownię, zbadawszy do najdrobniejszych szczegółów cały system elektrycznego oświetlenia: w tej

---

no kwiatów, wieńców, łuków tryumfalnych, wstęg, chorągwi, blasku, woni, wszędzie brzmiały hymny weselne, na morzu, na ziemi, na skałach, na górach. Wszędzie ludzie promienieli radością, nie było szczęśliwych ani nieszczęśliwych, bogatych ani biednych, sycylijczyków ani wenecjan, wrogów ani przyjaciół, wszyscy byli braćmi rodzonymi, dziećmi jednej matki Italji. I zrobiła się Italja i jest Italja i będzie Italja, wolna, jedna, potężna, taka, jakiej chciał Bóg na niebie, a ludzie poczciwi na ziemi.

Słów tych promieniem natchnienia płynących z piersi mówcy słuchał teraz nietylko zrozpaczony Anzelmo i zachwycony cudzoziemiec, lecz i robotnicy, którzy pozrywawszy się z krzeseł, obstąpili koszykarza, to kiwając głową na znak zadowolenia, to powtarzając *vecchio pazzo*, to złorzecząc tej nowej Italji, dzięki której Neapol przestał być stolicą, a życie piekielnie podrożało.

Wkrótce zapanował tak straszny zgiełk na miejscu, gdzie przed kilkunastu minutami gościła bezmyślna wesołość, że już nie można było odróżnić wyrazów mówcy od radosnych wykrzykników, ironicznych śmiechów, grzmiących przekleństw i głośnego łkania Anzelma.

Jedni targali starca za rękę wołając basta, basta! drudzy stawali w jego obronie, inni znowu odpychali irlandczyka, szepcząc mu do ucha:

— Czyż signorowi nie wstyd drażnić warjata?... *avanti, avanti*, toć go znowu żona kijem potraktuje. Odejdź ztąd *signore forestiere*.

Bezwiednie prawie został cudzoziemiec oddalonym od człowieka, którego słowa nastroiły mu duszę na niebieskie tony.

Wyrwał się po chwili z objęć rozszalałej czeredy, podbiegł do koszykarza, potrząsł mu rozpaloną ręką dłoń równie gorącą jak jego własna i wyrzekł:

— O szlachetny przyjacielu, jakżeś ty szczęśliwy, jak ja ci zazdroszczę—i pośpiesznym krokiem przesunął się przez pomost, znikając w gaju oliwnym, wiodącym do Pompei, sam bez Anzelma, któremu wskazał giestem, iż pragnie pozostać samotnym.

I błąkał się tego wieczora dłużej niż zwykle po opustoszałym amfiteatrze zgruchotanego grodu i patrzył łzawszem niż zwykle okiem na domy o roztrzaskanej skroni, na popękane i podruzgotane kolumny świątyń. Przesuwały mu się wciąż w myśli inne świątynie, równie samotne, poczerniałe i beznadziejne, nad któremi straż trzyma szatan zniszczenia.

Dziwne uczucia miotały nim teraz. Budziła się w jego sercu dzika jakaś zazdrość dla dni słonecznych, które tamten człowiek przeżył na ziemi.

Była chwila nad zatoką, kiedy cudzoziemiec sięgnął po pieniądze, z myślą, żeby tamtemu biedakowi choć datkiem kilkufrankowym przyjść w pomoc, ale teraz ten biedak nie poruszał już strun litości w jego duszy; on sam, choć zamożniejszy i lepiej odziany, czuł się o całe morze rozkoszy, o całe niebo urzeczywistnionego ideału, biedniejszym od człowieka, którego nazywano w Torre *„pazzo galantuomo"*.

Nazajutrz rano, odczytawszy list, przyniesiony z poczty, irlandczyk zatrzymał Anzelma za rękę i rzekł:

— Chłopcze, słuchaj, ten oto list zmusza mnie do natychmiastowego wyjazdu. Powrócę tu niezadługo. Nie zapomnę o was. Nie wierz tym co mówią, że twój ojciec jest warjatem, on nie jest warjatem, on jest szlachetnym człowiekiem, *un vero galantuomo*. Bądź dobrym dla niego, pamiętaj.

Chłopczyna spoglądał na cudzoziemca z tkliwem zadziwieniem, po raz pierwszy w życiu posłyszał on z ust ludzkich zapewnienie, że ojciec jego nie jest warjatem, po raz pierwszy też od wielu miesięcy znajomości pocałował obcego człowieka w rękę, szepcząc:

— *Tu sei buono signore.*

Nie wchodził irlandczyk w żadne objaśnienia z dzieckiem, nie rozpytywał o żadne szczegóły. Odgadywał, że jeśli ono jest o czemś powiadomione, to z punktu widzenia malkontentów złorzeczących Italji, lub matki potępiającej ojca.

Przed wyjazdem tylko wybadał Prosperiniego i pojął wszystko.

Pojął nawet jakim sposobem znalazło się w Torre to dziecko piękne, spokojne, melancholijne, szlachetne, tak odmienne ciałem i duszą od reszty gawiedzi neapolitańskiej.

W hotelu po wyjeździe milczącego irlandczyka wszystko szło dawnym trybem i nie ubyło ani szczypty wesołości nikomu, chyba małemu facchinowi.

Irlandczyk był to podróżnik nie wydający dużo— nie dbano zatem bardzo o niego.

Anselmo tylko wypatrywał go wzrokiem i sercem, pracując równie ciężko i równie pokornie jak dawniej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kwestji nic już nie pozostaje do okrycia, nic do badania".

Odnośnie do robót przedsięwziętych przez „*Edison Electric Light Company*" wyraził się w ten sposób:

„Zawarliśmy kontrakty z miastami: Shamokin, Sunburg, Danville, Williamsport i Erie w Pensylwanji, dalej z Ulica, Lockport w stanie new-yorskim, oraz z Brocton, Lowal i Lawrance w Massachussets: rokowania z innemi miastami są właśnie rozpoczęte. Jesteśmy w stanie oświetlić w danem mieście wszystkie domy i sklepy tak, jak dziś są gazem oświetlone. Reflektant zechce tylko zgłosić się do biura i zażądać połączenia drutowego. Gdy to nastąpi, dotychczasowe rury gazowe użyte zostaną na przeprowadzenie elektrycznego światła. Obecnie 37 miast naradza się nad ofertami, któreśmy im przesłali. Rozprowadzenie światła elektrycznego w miastach wymaga pracy dni sześćdziesięciu. Obowiązaliśmy się oświetlić Louisville 4,800 lampami i dokonamy tego w ciągu 38-iu dni".

Z równą lakonicznością i jasnością wyraził się Edison o tramwajach elektrycznych.

„Jestto—rzekł—kwestja wymagająca jeszcze opracowania. Dotąd dokazano tylko tyle, iż tego rodzaju tramwaje poruszają się zaledwie na małej przestrzeni, dwóch do trzech mil angielskich. Jeszcze wiele czasu upłynie, zanim znaczniejsze zaczną przebiegać dystanse. Obecnie kazałem w New-Yorku budować lokomotywę przeznaczoną dla podziemnej kolei londyńskiej, gdzie, jak wiadomo, dym i para wielce są nieznośne i szkodliwe. Lokomotywa przewozić będzie ośm do dziesięciu osobowych wagonów z szybkością 14—15 mil angielskich na godzinę. Co dziesięć mil będziemy mieli stację, a co pięć mil ustawiony zostanie na szynach motor. Pozostaje tylko rozwiązać kwestję kilku nieznaczących szczegółów, poczem za praktyczność pomysłu ręczę."

Ostatecznie dowodzi Edison, iż poruszanie zwykłych pociągów zamiast pary elektrycznością zmniejszyłoby koszta o 33%, chociaż z drugiej strony przyznaje, iż wątpi czy system elektryczny będzie mógł być kiedy zastosowanym do pociągów towarowych i na dalszą przestrzeń.

Dotąd kursują lokomotywy Edisona w Ameryce w kilku tylko miejscowościach i wielkich nie przebiegają odległości; Edison zamierza jednak poczynić w nich rozmaite ulepszenia, a to głównie ze względu na wskazane już zniżenie kosztów i bezpieczeństwo od pożarów, oraz uchylenie niemiłego dymu.

Przyszłość pokaże, o ile Edison dotrzymać potrafi tych wszystkich obietnic odznaczających się, przyznać trzeba, wielką pewnością siebie...

* *
*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W wyższych sferach administracyjnych powstała myśl powiększenia kompletu członków wszystkich departamentów kasacyjnych senatu.

= Ministerstwo oświecenia, jak donoszą dzienniki petersburskie, zamierza w bieżącym jeszcze roku otworzyć w szkołach realnych trzeci oddział specjalny, mianowicie agronomiczny, obok dwóch już istniejących—zasadniczego i handlowego.

= Rada państwa zatwierdziła już zaprojektowane w r. b. przez ministerstwo skarbu zmiany i uzupełnienia w przepisach normalnej ustawy banków wiejskich.

= Według świeżo wydanego rozporządzenia departamentu ceł, do artykułów handlu wywozowego mają się stosować te same przepisy o kaucjach, poręczających podatek celny, jakie dotąd obowiązywały tylko względem produktów handlu dowozowego.

= Specjalna komisja w ministerstwie skarbu, opracowująca projekt reformy ustawy o podatku stemplowym, obowiązującym dziś w Królestwie Polskiem, wkrótce, jak donoszą *Nowosti*, ukończy swoją działalność; nowowygotowane przepisy mają w zupełności zastąpić dotychczasową ustawę i przeprowadzić zupełną jedność podatkową pomiędzy Cesarstwem a Królestwem Polskiem.

= Projekt towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży, podjęty przez zamieszkałych w Petersburgu polaków, w tych dniach, jak donoszą *Nowosti*, został podany do zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych.

= W ostatnim numerze *Praw. wiest.* znajdujemy rozporządzenie, zatwierdzające ustawę towarzystwa udziałowego cukrowni noskowickiej, w powiecie winnickim, guberni podolskiej; założycielami towarzystwa są pp. Mikołaj Rubczewski, Władysław Jankowski i Józef Święcicki.

= Droga żelazna fastowska, wskutek uszkodzenia nawskróś jej nasypu na 136-ej wiorście, korzystając z przysługującego jej prawa, zawiadomiła dopiero zarządy innych dróg, iż za regularny przewóz towarów nie może być odpowiedzialną. Ruch towarowy do czasu naprawy plantu odbywa się tylko pomiędzy Fastowem a Korsuniem, oraz pomiędzy Woroncewem i Znamienką. Pociągi osobowe kursują regularnie, wszakże w miejscu uszkodzonem pasażerowie przesiadają się do innego pociągu.

= Latarnie gazowe miejskie zapalane są obecnie o godzinie 8-ej minut 30 wieczorem, gaszone zaś o godzinie 2-ej minut 30 zrana.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza wykaz 60 osób, uwolnionych wskutek Najwyższego Manifestu od kar pieniężnych, na które były skazane w drodze administracyjnej za rozmaite wykroczenia przeciw przepisom policyjnym.

= P. oberpolicmajster poleca służbie policyjnej dopilnować, iżby kontrolerzy i konduktorzy tramwajowi w razie spotkania i uszkodzenia tramwajów przez wozy, dorożki i ekwipaże prywatne, ograniczali się tylko na zapisaniu numeru lub nazwiska powożącego bez dłuższego zatrzymywania wehikułu.

= Służba policyjna cyrkułu praskiego otrzymała polecenie skierowywania wozów tak próżnych jak i z ciężarem na most kolei nadwiślańskiej, a to celem ograniczenia ruchu wozowego na moście aleksandrowskim.

= Z rozporządzenia p. oberpolicmajstra dorożkarzom, opatrzonym nrami 106, 308 i 400, odjęto raz na zawsze prawo powożenia dorożkami.

= Zapis do szkoły handlowej warszawskiej rozpocznie się w dniu 20-ym sierpnia, wykłady zaś w dniu 1-ym września r. b.

= B. prezes izby obrachunkowej warszawskiej, rz. r. st. Korniłow, mianowany dyrektorem kancelarji Głównego naczelnika kraju, objął już swoje obowiązki.

= Prokurator izby sądowej rz. r. st. Butowskij udał się na urlop.

= JE. ks. Adam Stanisław Krasiński, b. biskup wileński przybył do Warszawy.

= W dniu wczorajszym zakończył życie Marcin Żeleżyński b. oficer b. wojsk polskich.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada co następuje.

Teatr letni.

Poniedziałek: „Preludjum Szopena", „Consilium facultatis", „Tylko jedno słowo" i „Filiżanka herbaty"; wtorek: „Aida"; środa: „Dwa światy"; czwartek: „Norma"; piątek: „Starzy kawalerowie"; sobota: „Carmen"; niedziela: „Robert i Bertrand" i „Złoty cielec".

Teatr nowy.

Poniedziałek: „Pierścień rodzinny"; wtorek: „Sobkowa zagroda" (po raz pierwszy); środa: „Pierścień rodzinny"; czwartek: „Sobkowa zagroda"; piątek: „Pierścień rodzinny"; sobota: „Sobkowa zagroda"; niedziela: „Sobkowa zagroda".

* Na scenie teatru letniego wznowione być mają wkrótce dawno niegrane komedje pt. „Pojęcia pani Aubray" i „Dwie wdowy".

* Słyszeliśmy, iż Antonina Hofmanowa wybiera się do Warszawy na szereg gościnnych występów.

* W dniu dzisiejszym na scenie teatru nowego odbyła się próba jeneralna z mającej się wznowić w dniu jutrzejszym Mosenthala w obrobieniu E. Błotnickiego „Sobkowej zagrody".

Role główniejsze wykonają pp. Galasiewicz, Holtzman, Borkowska i Jerzynówna.

* Podobno znany impresarjo Merelli wystąpił do dyrekcji teatru tutejszego z propozycją dostarczenia truppy włoskich śpiewaków na część sezonu zimowego.

* Jeżeli wierzyć można pogłoskom krążącym w sferach teatralnych, słynna paryska śpiewaczka operetkowa, Judic, ukaże się ma gościnnie na deskach tutejszej sceny.

*Franciszek Doppler, znany kompozytor i wirtuoz na flecie, zmarł dnia 27-go b. m. w Baden pod Wiedniem.

Urodzony we Lwowie w roku 1821-ym rozpoczął swój zawód występami na koncertowej estradzie wspólnie z bratem swoim, cenionym fortepianistą.

Jako kompozytor zostawia po sobie Doppler sporą liczbę oper, przeważnie komicznych, których najlepsze są „Ilka", „Dwaj huzarzy" i „Wanda" na polskich tematach osnuta.

Doppler do chwili ostatniej był kapelmistrzem baletu wiedeńskiego, którego repertuar niejednym utworem pomnożył, jak np. znaną dobrze i u nas „Meluzyną".

Ojciec zmarłego był czas długi oboistą w Warszawie.

= Konkurs.

Stu kandydatów, ubiegających się o nagrodę konkursową za najodpowiedniejsze wykonanie projektu na rozszerzenie kościoła św. Aleksandra, zażądało potrzebnych w tym celu od magistratu tutejszego wskazówek.

Pomiędzy nimi jest wielu konkurentów tak z prowincji, jak również z Cesarstwa i zagranicy.

Można więc z góry rokować, iż pomiędzy tak pokaźną ilością projektów znajdą się bezwątpienia dzieła wyższej architektonicznej wartości.

= Z przemysłu.

W dniu wczorajszym w nowym młynie parowym przy ulicy Prostej zebrało się grono specjalistów, techników, inżenierów, budowniczych, lekarzy i reprezentantów prasy, celem obejrzenia w praktycznem zastosowaniu przetworów wojłoku roślinnego, wyrabianych przez fabrykę w Otwocku.

Przegląd ten wypadł nadzwyczaj pomyślnie dla tej nowej gałęzi krajowego przemysłu.

Tak nazwany wojłok roślinny (Moostorf) jest formacją ziemną roślinną, włóknistą, która o ile się zdaje po upływie długich bardzo okresów czasu zamieniłaby się w masę zbitą torfową, w obecnym zaś stanie posiada porowatość tkanek roślinnych, co jej nadaje nadzwyczaj cenne własności absorbcyjne, a nadto jest lekką, miękką, suchą i znajduje się w ziemi w takiej obfitości, iż na długie wieki wystarczyć może.

Te nieoszacowane przymioty wojłoku roślinnego przemysł już zaczął wyzyskiwać za granicą na wielką skalę, a właściciele fabryki w Otwocku pierwsi u nas zwrócili na nie uwagę.

Wyrabiają oni z tego materjału ściołkę—do zastąpienia słomy w stajniach, oborach, chlewach i ptaszarniach, proszek dezinfekcyjny gruby do odwadniania dołów ustępowych i nawozowych, śmietników oraz wszelkich ścieków i zlewów, wreszcie spodjem roślinne do dezinfekcjonowania klozetów pokojowych.

Wojłok roślinny odpowiednio przygotowany służyć nadto może za materjał opakunkowy i środek konserwacyjny do owoców i jarzyn, jako też za filtr usuwający z wody gips, wapno, żelazo i t. p.

Daje się użyć także korzystnie na polepę do wypełniania próżni pomiędzy sufitem i podłogą, lub między ścianami budynków drewnianych, gdyż zawiera znaczną ilość powietrza, jest więc złym przewodnikiem ciepła.

Wszystkie te zastosowania zebrani widzieć mogli w praktycznem zastosowaniu w młynie parowym p. Feliksa Rymkiewicza.

Najcenniejszemi, naszem zdaniem, są własności dezinfekcyjne wojłoku roślinnego.

Nie zmienia on w niczem składu chemicznego, nie niweczy przymiotów nawozowych odchodów ludzkich i bydlęcych płynnych i stałych, lecz łączy się z niemi mechanicznie, sam będąc pożytecznym do gruntu przydatkiem i odwania je w jednej chwili absolutnie, absorbując wszelką woń, jaka się z nich wydobywa, i zamieniając nawet płyny w masę suchą i sypką.

Wojłok roślinny, odbierając przedmiotom odwanianym woń im właściwą, nie nadaje im natomiast żadnej innej, co jest najważniejszym jego przymiotem, stawiającym go wyżej nad wszelkie dotąd znane kwasy i proszki dezinfekcyjne.

Z tego jedynie względu rozpisujemy się tak szeroko o przetworach wojłokowych, iż wyrób ich i rozpowszechnienie zostaje w tak bliskim związku z kwestją dezinfekcji, mającą u nas zawsze pierwszorzędne znaczenie, a nigdy może nie będącą bardziej na czasie jak obecnie!

= Wyjaśnienie.

Z powodu uczynionego przez nas zapytania otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż wysyłanie wagonów trzeciej klasy w pociągach kurjerskich kolei terespolskiej zostało zaprowadzone sposobem próby na przeciąg trzech miesięcy.

Po upływie tego terminu wagony trzeciej klasy tylko w takim razie będą nadal wysyłane, jeżeli się okaże, iż zmiana ta nie wpłynie ujemnie na dochody z przewozu osób pociągami pocztowemi i osobowo-towarowemi.

= Gość.

Do Warszawy zawitał w tych dniach kreol-polak, Zborowski, ożeniony z amerykanką.

Brat jego starszy przed laty dziesięcioma odwiedzał już miasto nasze, obecnie młodszy, ukończywszy kurację w Cieplicach czeskich, zboczył w te strony dla poznania stolicy praojców swoich...

Linja w Ameryce osiadła zachowała luźne o kraju wspomnienia, języka jednak jego nie zna już wcale.

= Wycieczka balonowa.

W dniu wczorajszym, o godzinie 7½ wieczorem, przy zachmurzonem niebie i silnym wietrze polu-

dniowo-zachodnim, znany i śmiały miłośnik aeronautyki, p. Władysław Miłosz, puścił się w podróż napowietrzną z ogrodu Doliny Szwajcarskiej.

Po zwyciężeniu pierwszych przeszkód przy wyruszeniu z miejsca nastręczających się z powodu zacieśnienia ogrodu Doliny budynkami i drzewami, balon z nadzwyczajną szybkością wzniósł się, o ile z dołu patrząc ocenić było można, na 1,000 metrów i popłynął bystro w kierunku północno-zachodnim.

W kilka minut śmiałego żeglarza i jego statek przed oczami widzów zasłonił gęsty obłok i od tej chwili brak już stanowczych danych o dalszych losach p. Miłosza i balonu.

Dziś do godziny 2-ej napróżno oczekiwano na depeszę lub inną jakąkolwiek wiadomość.

Od włościan przybyłych z okolic Radzymina słyszeliśmy tylko, iż jeszcze o zmroku widziano tam szybujący w przestworzach, o milę po za miasteczkiem, balon.

Radzymin, jak wiadomo, odległy jest od Warszawy o wiorst blisko dwadzieścia.

Jeżeli więc nie zaszedł jaki nieprzewidziany a nieszczęśliwy wypadek, to przypuszczać można tylko, iż p. Miłosz korzystając z pomyślnego silnego wiatru, z zapasu gazu w balonie i dostatecznej ilości (5 worków) zabranego balastu, zamierzył odbyć dalszą podróż i spadł w odległych stronach, prawdopodobnie po za Niemnem.

= Sąd bocianów.

Jeden z naocznych świadków opowiada nam ciekawy fakt sądu bocianiego.

Było to w ubiegłą sobotę we wsi Radziszew pod Warszawą.

Na wysokiej topoli gnieździła się para bocianów, z której samiec w niepojęty sposób gdzieś zaginął, a jak należy mniemać postradał żywot.

Pozostała samica wiodła więc wdowie dni, pielęgnując młode, gdy zjawił się jakiś konkurent bocianiego rodu, pragnący widocznie zająć wakujące miejsce...

Skrzydlata wdowa czy upodobała sobie swój nowy stan, czy też konkurent nie był jej po myśli, dość iż oświadczyn nie przyjęła i bociana sromotnie z gniazda wypędziła.

Odpalony konkurent, mszcząc się na samicy, podczas gdy ta żerowała, przyleciał do gniazda i jedno z bocianiątek zamordował.

Na tę chwilę nadleciała właśnie samica i ujrzawszy nieżywe małe, rzuciła się z całą zajadłością na mordercę, który uniknął spotkania.

Po chwili jednak z rozmaitych stron zbiegło się ośmiu bocianów, a z nimi morderca, tak otoczony iżby się nie mógł wymknąć...

Cała ta gromadka usiadła na szczycie stodoły i klekotała przez dobry kwadrans.

Następnie ujrzano delikwenta otoczonego towarzyszami, po chwili zaś spadającego na ziemię.

Został on na śmierć zadzióbany...

Sędziowie byli jednocześnie wykonawcami wyroku.

Za autentyczność opowieści odpowiedzialności nie bierzemy.

= Czego nie kradną!

Dzisiejszej nocy nieodkryci dotąd rzezimieszkowie urządzili wyprawę na dom nrem 5-ym opatrzony przy ulicy Sosnowej.

Złodziej lub złodzieje poukręcali w całym domu wszystkie klamki mosiężne!

Rzecz spostrzeżono dopiero nad ranem.

= Obława na dachu.

W dniu wczorajszym na Krakowskiem-Przedmieściu pod nr. 19-ym, w mieszkaniu i sklepie pana H., pod nieobecność właścicieli lokalu, którzy wyjechali za miasto, zabrawszy z sobą służbę, popełniono nadzwyczaj śmiałą kradzież.

Złodzieje wysadzili drzwi wchodowe do mieszkania na pierwszem piętrze, następnie odbili zamek u drzwi drugiego pokoju i ztąd schodami zeszli do sklepu.

Rabunek prowadzono systematycznie, zabierając wszystko co było pod ręką.

Ze sklepu zabierano bieliznę, rękawiczki, krawaty, parasole itp., z mieszkania biżuterję, trochę gotówki i kilka losów pożyczki premjowej.

Wartość zrabowanych przedmiotów wynosi przeszło sumę 2,000 rs.

Gdy państwo H. wrócili do domu o godzinie 10-ej wieczorem, złodzieje nie wyszli jeszcze z kamienicy i przez ich przyjście oraz zrobiony alarm mieli odwrót odcięty.

Wydostali się zatem na dach, gdzie ich spostrzeżono z ulicy.

Posłano po straż policyjną i po kominiarzy i rozpoczęto obławę na dachu, która jednak nie powiodła się szczęśliwie, gdyż ciemność utrudniała poszukiwania.

Mnóstwo osób zebranych na ulicy przypatrywało się tej nocnej pogoni, wskazując nawoływaniem miejsca, w których znajdowali się złodzieje.

Nie przydało się to jednakże na nic, gdyż ścigającym trudno było po nocy orjentować się w labiryncie dachów i kominów.

Aresztowano tylko stróża domu, który podczas całego zajścia spał smacznie i jak się okazało był spojonym.

= Tajemnicza śmierć.

W otwartym straganie za Żelazną Bramą znaleziono zwłoki jakiegoś izraelity, liczącego około 60-ciu lat wieku.

Po sprawdzeniu osobistości denata okazało się, iż był nim Mosiek S., dymisjonowany żołnierz.

Powód śmierci dotąd niewiadomy.

= **Wypadki.** W dniu wczorajszym w podwórzu domu nr 6 przy ulicy Ostrowskiej, pies podejrzany o wściekliznę ukąsił głęboko w nogę Katarzynę S. — Na Krakowskiem-Przedmieściu dorożkarz nr 224 zranił dyszlem w głowę Antoniego S.—Na Marszałkowskiej dorożkarz nr 305 przewrócił Jakóba D., który złamał nogę. — Na Dzikiej pod nrem 15 Konstanty D., stróż domu, został dwukrotnie zraniony w głowę przez Dawida M.; rany okazały się niebezpiecznemi.—Na Rymarskiej pod nrem 14 spadła ze schodów Franciszka R. i uległa złamaniu ręki.—Z dachu domu nr 9 na Koźlej spadł kawał żelaza i zranił ciężko w głowę 8-letniego chłopca Władysława Kr.—Na Senatorskiej pod nrem 15 w wędzarni zapaliły się sadze; ogień ugasili mieszkańcy.

= Walka wyborcza.

Sprawa wyborów na wójta w gminie Brudno, o której niejednokrotnie wspominaliśmy, dotąd nie została rozstrzygnięta, pomimo, iż od chwili zapadnięcia uchwały gminnej upłynęło już 13-ie dni.

Tak długa zwłoka daje możność kandydatom rozwinięcia odpowiednich na swoją korzyść kroków—jednemu z nich p. Szkopowskiemu namyśleć się, czy ma przyjąć tyle ludną gminę, drugiemu zaś p. Jefimowi—uporządkować się z warunkami prawa...

Ostatni też nie traci nadziei zdobycia urzędu wójtowskiego i w tym celu rozwija wciąż stosowną agitację.

Między innemi dowiadujemy się, iż postarał się już o tytuł własności ziemskiej, pozbył się propinacji i uwolnił z pod dozoru policyjnego, któremu ulegał z mocy wyroku sądowego skutkiem udziału w wypadkach grudniowych itd.

Walka więc na dużą skalę...

Lecz czy p. Jefimow wyjdzie z niej zwycięsko?

= Do naśladowania!

Ziemianie z pod Drobina dają dobry przykład zabiegliwości około swoich interesów.

Oto celem zapewnienia sobie korzystnego zbytu artykułów przemysłu rolnego, otwierają oni w Drobinie sklep z towarami kolonjalnemi.

Sklep ten będzie zaopatrywany w produkty handlu przez ziemian okolicznych, którzy też ustanowią nad nim własny zarząd.

W ten sposób z czasem będzie można pokonać małomiasteczkową spekulację drobnych handlarzy—pośredników, stanowiących prawdziwą plagę naszej prowincji.

= Z pola.

Z nad Prosny donoszą *Kalisz.*, iż ostatnie grady poczyniły w polu tak wielkie spustoszenia, iż niepodobna dziś rozróżnić, gdzie przed kilkoma zaledwie dniami było zboże, a gdzie ziemniaki.

Sprzęt żyta rozpoczęto już na wszystkich punktach, chociaż deszcze i niepogody wstrzymują zwózkę.

Jest obawa, ażeby zboże nie porosło.

Pszenica dostaje już rdzy, a ziemniaki plam...

Owsy tylko znakomite wszędzie, a buraki cukrowe niebywałe!

Sprzęt siana przedstawia się dość smutnie.

= Z Wisły.

Podniesienie się poziomu Wisły spodziewanem jest nocy dzisiejszej.

Przybór pod Puławami (Nowo-Aleksandrją) jest dość znaczny.

Ze świata.

× **Dyrektorem muzeum narodowego** w Krakowie mianowany został profesor szkoły sztuk pięknych Wł. Łuszczkiewicz.

× **P. Józef Mickiewicz,** najmłodszy syn Adama Mickiewicza, zawitał do Krakowa.

× **Karol Brzozowski,** śpiewak lasów anatolijskich, bawi obecnie w Iwoniczu.

× **Z turnieju szachowego.** Stan partyj dnia 26-go b. m. jest następujący: Blackburne 10, Winawer 9½, Riemann 8½, Bird, Mason. Schalopp i Schwarz po 8, Bardeleben i Berger po 7½, Hruby, L. Paulsen i Schottländer po 7.

× **Proces Tisza - Eszlar.** *Posiedzenie dwudzieste dziewiąte.* Wśród przepełnionej sali i głębokiej ciszy zabiera głos prokurator v. Szeyffert. Zaznaczywszy na wstępie, iż w innych okolicznościach nawetby mowy być nie mogło o rytualnem zabójstwie przez izraelitów popełnionem, oraz wskazawszy wadliwość całej sądowej procedury w sprawie eszlarskiej, przystępuje do szczegółowego rozbioru ostatecznych wyników procesu. Dowiedzionem zostało dotąd — według mówcy — tylko tyle, iż Estera znikła dnia 1-go kwietnia roku 1882-go w popołudniowych godzinach i że ciało wyjęte z Cisy było istotnie jej trupem. Nie przeczy bynajmniej temu ostatniemu twierdzeniu okoliczność, iż matka trupa córki poznać nie mogła, gdyż był on do niepoznania długiem leżeniem w wodzie zmieniony, a popiera je za to silnie ekspertyza peszteńskich profesorów, w których kompetencję nikt wątpić nie zechce. Co do sprawy szacherki ciałem, to przecież Smilovics i Hersko zaprzeczali temu podczas pierwszego badania, a Vogel, Gross i Klein nigdy się doń nie przyznali, zeznania zaś Mateja pozbawione są wszelkiej wiarogodności. Mówca przytacza następnie znane oskarżenie Moritza i wszechstronnie takowe krytykuje. Świadectwo tego jedynego świadka nabrało tylko znaczenia chyba w związku ze zniknięciem Estery i z tą okolicznością, iż wracając z miasteczka musiała ona mimo synagogi przechodzić. Inaczej nie byłoby w stanie ostać się ani chwili. Oto naprzykład Janowa Fakete widziała w czasie rzekomego morderstwa dwóch izraelitów stojących u drzwi synagogi, którzyby z pewnością nie pozwolili Moritzowi przez trzy kwadranse patrzeć spokojnie przez dziurkę od klucza. Zeznał on, iż Estera miała chustkę żółtą, a okazało się, iż chustka była czarnego koloru; że z rozciętej szyi krew ciekła powoli, a lekarze dowiedli, iż jest to niepodobieństwem; iż koszula została krwią zbroczona, a tymczasem żadnych śladów krwi analiza chemiczna płótna znaleźć nie mogła. Sprzeczności te w związku z tą jeszcze okolicznością, iż na miejscu zbrodni żadnych nie znaleziono krwi śladów, że Moritz przez dziurkę nie mógł widzieć talerza, do którego się krew sączyła, że wreszcie nie odkryto na szyi trupa żadnej blizny — unieważniają oskarżenie. Zatem Estera nie zakończyła życia pod nożem rzezaka, a jej zniknięcie i śmierć dotąd pozostały tajemnicą. Gdy przeto zabójstwa nie było, *eo ipso* oskarżenie istnieć przestaje. Cały proces został tylko inscenowanym przez ludzi złej woli, a rozwiniętym do tych rozmiarów przez niewłaściwe postępowanie sędziego śledczego. „Przynosi on — rzekł prokurator— hańbę naszemu sądownictwu. Chciałbym wydrzeć tę kartę historji, na której zapisanym został. Według mego przekonania, należy wszystkich tu obecnych oskarżonych uniewinnić — niech atoli sądu nie krępuje to osobiste zdanie, niech wyda wyrok z kodeksem w ręku.“ Przemówienie trwające trzy kwadranse zakończył Szeyffert wnioskiem o uniewinnienie. Prokuratorowi odpowiada adwokat matki Estery, w jej imieniu wnoszący oskarżenie, dr Szalay. Namiętne jego wycieczki przeciw izraelitom kilkakrotnie przerywa prezydujący. Mówca stara się dowieść, iż prawo religijne od najdawniejszych czasów nakazuje żydom krwi chrześcijańskiej do obrządków używać. Cytuje Flawjusza i niektóre dzieła, wymieniając hebrajskie tytuły. Następnie dowodzi, iż świadkowie izraelici nie mogą czynić wiarogodnych zeznań, gdyż prawo im wyraźnie zabrania świadczyć jedni przeciwko drugim, że żadne tortury nie są w stanie wymódz zmyślonej opowieści, iż kleszcze musiałyby przecież pozostawić ślady na rękach jakoby dręczonych niemi, że wreszcie ekspertyza peszteńskich profesorów nie była dość gruntowną i błędną. Pewnikiem jest — iż trup znaleziony w Dada nie był trupem Estery, choć jej ubranie miał na sobie; Estera została zamordowaną, a oto jej mordercy, ci, na ławie oskarżonych! Mówca kończy odwołaniem się do swobody sędziego, który tylko Bogu ze swoich wyroków zdaje rachunek i wzywa sędziów, by nie dopuścili, „aby nóż rzezaka odniósł zwycięztwo nad krzyżem“. Po nim zabiera głos obrońca Funtak. Stara się on w długiem przemówieniu przekonać, iż chociaż oddawna oskarżenia o zabójstwa w rytualnych celach ciążyły na żydach, nigdy im jednak nie dowiedziono tego, zaś przeciwnie podnosiły się zewsząd i w każdym czasie głosy zadające kłam takowemu oszczerstwu. I tak w duchu tym przemawiają papieże: Grzegorz IX-ty w bulli z r. 1235-go i Innocenty IV, cesarze: Rudolf habsburski i Fryderyk III, oraz król Stefan Batory, który na sejmie oświadcza, iż posądzanie żydów o używanie krwi chrześcijańskiej jest oszczerstwem i karę na tych co takowe pogłoski rozsiewają naznacza. Wreszcie poparłby podobne dowodzenia który z przechrzczonych żydów — a tymczasem żaden z nich nie przytoczył na to dowodów. Najwięksi nawet antisemici, jak słynny prof. teologji w Pradze August Rohling w najnowszem swem dziele przyznaje, iż nic stanowczego w tej sprawie powiedzieć nie może, gdyż nigdzie nie znalazł dowodów, aby zakon wymagał od izraelitów używania krwi chrześcijańskiej. Następnie podaje mówca moralną charakterystykę swego klienta Józefa Scharfa, opisując rzewną scenę widzenia się więźnia z rodziną. Człowieka proszącego jak o łaskę, aby mu książki pozwolili czytać, książki do których przywykł i szlochającego jak dziecko na widok bułki przyniesionej mu do więzienia przez córeczkę—niepodobna posądzać o morderstwo. Wreszcie kilka jeszcze przytoczywszy okoliczności zbijających oskarżenie Moritza i oświadczywszy, iż sło-

wa w niem prawdy nie znajduje, krytykuje ostro przemówienie Szalay'a. Dla braku miejsca pominąć musimy wiele uwag biegłego prawnika, zastrzegając sobie obszerniejsze sprawozdanie z obrony Eötvösa, która streści w sobie wnioski i wywody wszystkich poprzednich mówców. W zakończeniu Funtak prosi o uniewinnienie Józefa Scharfa.

× **Z Nyiregyhaza** donoszą pod datą dnia 28-go b. m.: „Obrońca Friedmann wskazuje w swojem przemówieniu na wadliwość całego śledztwa, wprowadzonego na manowce przez wkorzenioną w ludzie wiarę w rytualne zabójstwo i trzymającego się raz wytkniętej, błędnej drogi. Przytacza dowody, iż zabójstwo podobne nie jest przez religijne prawodawstwo żydom nakazane i domaga się wreszcie uniewinnienia podsądnych.“

× **Przezorność.** Zarząd pewnego prowincjonalnego miasteczka w południowych Niemczech wydał rozporządzenie do straży ogniowej, aby „na trzy dni przed każdym pożarem“ wszystkie sikawki i przyrządy znajdowały się w porządku i gotowości do natychmiastowego użytku. *Dura lex, sed lex.*

Nekrologja.

† Ś. p. Gracjan **Rychłowski,** opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 29 b. m. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 21. W głębokim smutku pozostała matka i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 31 b. m., we wtorek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2638—

† Ś. p. Marcin **Żeleżyński,** były obywatel i oficer b. wojsk polskich, dnia 29 b. m., opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności. Pozostały wnuk w nieobecności córki i wnuczki zaprasza znajomych i przyjaciół na mszę żałobną o godzinie **10 i pół** zrana, w dniu 31 b. m., w kościele św. Jana odbyć się mającą, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie **4-ej** po południu. —2640

† Ś. p. Teresa z Trzcińskich **Janiszewska,** żona fabrykanta fortepianów, zmarła dnia 29 lipca, przeżywszy lat 46. Pozostały mąż zaprasza na żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2636

† Ś. p. Marjanna z Jurkowskich **Schesz,** żona Juljana, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, w dniu 29 lipca r. b. w wieku lat 40 zakończyła żywot doczesny. W smutku pogrążony małżonek wraz z pięciorgiem dzieci, matką, braćmi, siostrą i synową zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 31 b. m., we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kaplicy przy kościele św. Antoniego (po-reformackim) odbyć się mające, oraz tegoż samego dnia i z tegoż kościoła na wyprowadzenie zwłok o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2633—

† Jutro, w dniu 31 lipca, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele N. Marji Panny Łaskawej (po-pijarskim), jako w trzecią rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Zygmunta **Plocer,** na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —2635—

† Dnia 31 lipca, we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Jana Pawła **Kuczyńskiego,** obywatela gubernji wołyńskiej, odprawioną zostanie msza żałobna w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na którą pozostała żona wraz z synami zaprasza krewnych i znajomych. —2619—

† W dniu 31 b. m., we wtorek, jako w dzień imienin ś. p Ignacego **Gierzyńskiego,** intendenta domu przytułku i pracy, opiekuna ochrony 10-ej św. Zofji, odprawione będzie nabożeństwo o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Atoniego przy ulicy Senatorskiej, na które zaprasza się życzliwych. —2632—

† Dnia 31 lipca, jako w dzień imienin ś. p. Ignacego **Zaleskiego,** b. urzędnika magistratu miasta Warszawy odbędzie się wotywa o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św Aleksandra, za spokój jego duszy, na którą pozostała żona zaprasza życzliwych. —2644—

† Pozostali rodzice wraz z rodzeństwem po ś. p. Janie **Kamińskim,** alumnie seminarjum płockiego, składają niniejszem serdeczne podziękowanie szanownemu duchowieństwu parafji Praga, jako też alumnom seminarjum warszawskiego za okazane współczucie i oddanie ostatniej posługi chrześcijańskiej zmarłemu w dniu 25 b. m., oraz wszystkim znajomym, którzy raczyli brać udział w tym smutnym obrzędzie i ponieśli na własnych barkach na miejsce spoczynku drogie nam zwłoki.

—2634— **Walenty i Marjanna Kamińscy z dziećmi.**

Z Cesarstwa.

Petersburg 28-go lipca.— *Praw. wiest.* ogłasza dodatkowe rozporządzenie rządowe co do środków ostrożności przeciwko cholerze. Środki te dotyczą portów morza Baltyckiego i między innemi zalecają poddawać sześciodniowej kwarantannie wszystkie okręty i statki, mogące obudzać jakiekolwiek podejrzenia.

Petersburg 28-go lipca.—„Projekt rządowy obłożenia opłatą procentową przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych — pisze *Nowoje wremia* — doznał przychylnego przyjęcia na giełdach zagranicznych. W Berlinie objawił się popyt na walory rosyjskie, a to, jak utrzymują dzienniki, wskutek przekonania, że nowe źródło dochodów państwowych stanie się jeszcze lepszą gwarancją dla zagranicznych wierzycieli; w projekcie tym upatrują wreszcie początek reform w systemie podatkowym Cesarstwa rosyjskiego. Pomyślne usposobienie dla papierów rosyjskich, jakie objawiło się w poniedziałek, po otrzymaniu telegramu z Petersburga o nowo projektowanem opodatkowaniu, utrzymało się na giełdzie berlińskiej przez resztę dni tygodnia, obok czego znaczny popyt na te papiery nie ustawał. Ostatecznym rezultatem było podwyższenie kursu wekslowego.”

Petersburg 28-go lipca.—Rada miejska w Jekaterynosławiu ma w tych dniach zająć się obmyśleniem środków, jakie przedsięwzięte być mają w celu zapobieżenia szerzeniu się cholery.

Petersburg 28-go lipca.—W gazecie *Nowoje Wremja* czytamy: „Niedawno temu w berlińskiej półurzędowej *Post* ukazał się artykuł o wschodniej granicy; w artykule tym między innemi powiedziano, że system obrony wschodniej granicy Szlązka jeszcze nie jest ostatecznie postanowiony, ale wiadomem jest, że toczy się kwestja fortyfikacyj Wrocławia, jako centrum obrony; co się tyczy rozszerzenia fortyfikacyj Gross Glogaw i ufortyfikowania Gernstadu i Lejbus, to o tem dotąd nic nie postanowiono. Wkrótce potem *Schlesische Zeitung*, która również czasami otrzymuje wiadomości z urzędowego źródła, oświadczyła kategorycznie, że o fortyfikowaniu Wrocławia w sferach decydujących nic nie jest wiadomo. *Post* wszelako trwa przy swojem i stanowczo utrzymuje, że jej własne informacje więcej zasługują na wiarę i więcej mają wagi, niż doniesienia *Schlesische Zeitung*. Zresztą co się tyczy Wrocławia, doniesienie *Post* najzupełniej odpowiada poglądom, jakie spotykaliśmy ostatniemi czasy w niemieckiej literaturze wojennej.”

Petersburg 28-go lipca. — Znany z prac nad osuszeniem błot poleskich, jenerał-major Żyliński, otrzymał zaproszenie od rady ziemskiej gubernji moskiewskiej do przeprowadzenia takichże robót w obrębie tej gubernji.

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego“.

Wiedeń 28-go lipca. — W sprawie Kraszewskiego otrzymała *N. fr. Presse* z Berlina następujące doniesienie: „Jakkolwiek rozpisywano się szeroko o sprawie Kraszewskiego, można tylko stwierdzić, iż oprócz faktu aresztowania Kraszewskiego, rewizji w willi w Dreznie i przewiezienia go do Berlina, nic stanowczego dotąd nie można donieść o tym procesie. Dlatego też i my ograniczymy się dzisiaj tylko na wyjaśnieniu kilku formalnych punktów. W Berlinie skonfrontowano Kraszewskiego z Hentschem. Gdyby prokurator wniósł akt oskarżenia, Hentsch byłby główno-oskarżonym. Śledztwo ma być prowadzone w Berlinie przeciw „Hentschowi i wspólnikom”. Sprawa ta należy do trybunału państwa, ponieważ ma tu chodzić o zbrodnię stanu, a względnie zdrady stanu, kierujący zaś śledztwem radca Brauswetter funkcjonuje jako komisarz trybunału państwa. Rozprawa sądowa odbyłaby się więc ewentualnie w Lipsku, jeśliby prokurator w ogóle w tym kierunku wniósł akt oskarżenia; co do osoby Kraszewskiego niema, jak się zdaje, dotąd odpowiedniego materjału do wniesienia oskarżenia. Śledztwo potrwa jeszcze kilka tygodni.” *Fremdenblattowi* zaś donoszą z Berlina, iż obaj oskarżeni często są przesłuchiwani. Materjał jest olbrzymi, gdyż u Kraszewskiego znaleziono niezmierną ilość pism i listów polskich. Tłumaczenie tych dokumentów na język niemiecki powierzono dwom zaprzysiężonym tłumaczom, którzy już od dwóch tygodni nad tem pracują. Tłumaczom nie wolno zabierać pism do domu, lecz muszą oni pracować w gmachu więzienia Moabit, w osobnych, w tym celu urządzonych pokojach.

Gastein 28-go lipca. — Ogłoszono ostateczny program podróży cesarza Wilhelma. Opuszcza on Gastein dnia 7-go sierpnia o godzinie 2-ej po południu. Przybywa o godzinie 5-ej minut 30 do Salzburga, gdzie odbędzie się obiad dworski. Dnia 8-go zrana udaje się do Ischl, dokąd przybędzie o godzinie 12-ej w południe. Odjazd z Ischl nastąpi dnia 9-go sierpnia o godzinie 4-ej po południu.

Friedrichsruhe 28-go lipca. — Książę Bismark w towarzystwie księżny, hr. Wilhelma Bismarka i dra Schwenningera odjechał dziś przed południem do Kissingen.

Paryż 28-go lipca.—Minister marynarki otrzymał następujący telegram: „Pułkownik Badens wykonał dnia 19-go b. m. z 500 ludźmi wycieczkę z Hanoi, odebrał nieprzyjacielowi siedm dział i zadał mu wielką klęskę. Tysiąc anamitan (?) zginęło; francuzi stracili jedenastu zabitych.”

Paryż 28-go lipca.—Wojskowy *attaché* chińskiego poselstwa w Berlinie w przejeździe przez Paryż przyjmowany był przez prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych. Dał on wielce uspakajające zapewnienia w imieniu dworu pekińskiego; prawdą jest, że Chiny skoncentrowały 35,000 ludzi w Yünnan, w tym wszakże tylko celu, aby przeszkodzić wkroczeniu czarnych flag na terytorjum chińskie. Francja nie powinna niepokoić się tą koncentracją, daje ona tylko silniejszą rękojmię neutralności, jaką Chiny zachować pragną w sprawie tonkińskiej.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego“.

Rzym 29-go lipca.

Włochy dotknięte zostały bezprzykładną katastrofą. Straszliwe trzęsienie ziemi nawiedziło wczoraj w nocy wyspę Ischię, która jest letnią siedzibą całej arystokracji włoskiej i najwytworniejszym punktem zbornym wielkiego świata. Główna miejscowość na wyspie, Casamicciola, doszczętnie zburzona. Tysiące zabitych, zarówno mieszkańców, jak gości z półwyspu włoskiego. Niema prawie rodziny arystokratycznej we Włoszech, któraby nie opłakiwała zgonu swoich członków. Zginęło również wielu deputowanych, literatów i artystów pierwszorzędnych. Między innymi zginął biskup z Casamicciola i prefekt z Cagliari. Kilka tysięcy rannych przewieziono do Neapolu, gdzie w jednej chwili przepełniły się wszystkie szpitale. Ponieważ takowe nie mogły pomieścić rannych, urządzono lazarety w kościołach. Trzęsienie ziemi szalało także w miejscowościach Ameno, Forio i Lacco. Całe Włochy pogrążone w żałobie.

Wiedeń 30-go lipca.

Książę Mikołaj czarnogórski udaje się po upływie ramazanu do Konstantynopola. Przybywa po niego jacht turecki. Ceremonjał przyjęcia tenże sam, co podczas pobytu księcia Aleksandra bułgarskiego.

Kronsztadt 29-go lipca.

W dniu wczorajszym w obecności Najjaśniejszego Pana i Wielkich Książąt odbyły się pod „Krasną Gorką” wielkie manewry morskie, w czasie których dokonano próby bombardowania. Po manewrach marynarki na lądzie urządzono wycieczkę morską na specjalnych statkach wojennych i łodziach średniej miary, w której brały udział dwa bataljony marynarki i baterja kozaków. Część wojska przebyła oznaczony dystans konno wpław.

Petersburg 30-go lipca.

W wczorajszym pierwszym dniu wyścigów carskosielskich w biegu koni czteroletnich o nagrodę 2000 rs., pierwsza przybyła do mety „Sędzina“ hr. A. Potockiego, drugim był „Hamlet“ hr. L. Krasińskiego.

Petersburg 30-go lipca.

Pożar zniszczył w Siemionowie około 180 domów. Zgorzały biura, mnóstwo ruchomości, towary przygotowane na jarmark. Złożono komitet dla niesienia pomocy pogorzelcom.

Połtawa 30-go lipca.

W dniu wczorajszym po odprawionem nabożeństwie w sali zarządu gubernjalnego odbył się akt otwarcia wystawy rolniczej. Prezes zarządu wygłosił przemowę, w której objaśnił pożytek, jaki przynoszą wystawy, dalej wspomniał o zbawiennym wpływie włościańskiego banku rolnego i o otworzeniu kredytu większym posiadaczom rolnym pod sola weksle. Słowa te przyjęto bardzo przychylnie i okryto oklaskami.

GIEŁDA.
Dnia 30-go lipca roku 1883-go.

Wiadomości z zebrań przedgiełdowych berlińskich przyniosły cyfrę niezmienioną 201.25 jako szacunek 100 rs. na dostawę końcomiesięczną.

Pomimo to jednak różne okoliczności wpłynęły na wyrodzenie się u nas usposobienia zwyżkowego, a mianowicie — brak wiadomości z Petersburga,

który zwykle w soboty kursów nie notuje, złe wiadomości o urodzajach — których stan niepomyślny wpłynąć musi na zmniejszenie wywozu, dalej wreszcie ustosunkowanie się zapotrzebowań do zaofiarowań w ten sposób, iż pierwsze przeważały.

Gdy więc z początku zebrania giełdowego niżej nawet niż w sobotę płacono — później kursa choć powolnie lecz stale podnoszono i doprowadzono nieco wyżej poziomu sobotniego.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 49.92½ żądano — o 2½ kop. drożej niż w sobotę. Płacono 49.85 z początku, później zaś 49.87½ przy ciągle mocnem usposobieniu. Krótkoterminowe 49.75 z początku płacone, później kupowane były po 49.77½, 49.80 i wreszcie 49.82½ przy żądaniu 49.85.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowe weksle w niewielkich ilościach nabyć zdołano po 49.67½.

Na **Londyn** żądano za 1 f. szt. w wekslach krótkoterminowych 10.14, płacono 10.12 i 10.13.

Na **Paryż** 40 rs. 35 kop. za 100 frank. również na krótki termin płacono przy żądaniu 15 kop. wyższem.

Na **Wiedeń** różnica większa. Za 100 fl. na krótki termin płacono z początku kurs w sobotę żądany 85, później zaś 85.10 i 85.15, przy żądaniu 85.25.

Listy likwidacyjne bez zmiany 88.90 za większe żądano. Płacono za nie dosyć chętnie 88.65. Za mniejsze 88.70 żądano, lecz bez dokonania tranzakcyj.

Pożyczka wschodnia po 92.55 kupowano przy żądaniu 92.65—nieco wyższe niż w sobotę. Premjowej nie dotykano.

Listy zastawne ziemskie ciągle bardzo drogie. Serji I—100.85 za A żądano—100.70 i 100.75 płacono, 100.80 za B, które oddawano po 100.70 i 100.70 za małe, za które płacono 100.60.

Serji II i III lit. B i małe w żądaniu po 100.50—oddawane po 100.40.

Listy miejskie również ciągle drożeją. 96.50, 95.30, 95.15 i 94.15 w żądaniu. Płacono za serję III 94.80 do 94.95, za IV 94.

Łódzkie 86, 85.75 i 85.15 wedle serji w żądaniu.

Akcje bez obrotu.

Znajdujemy też w cedule notowanie guldenów w naturze po 84.80 i 84.85. Notowanie to (poniżej ceny weksli na Wiedeń)—bardzo wyjątkowe.

Godzina 12½. Usposobienie ciągle mocne. Za weksle długoterminowe na Berlin 49.90 płaconoby.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 30-go lipca 1883-go roku.

Niezwykłą podwyżkę cen zboża mamy dziś do zanotowania.

Zła pogoda, zimna, deszcze ciągłe, trudne zbiory i ztąd niekorzystny rezultat urodzajów przyczyniają się do tego.

Wiadomości tego rodzaju nadeszły zewsząd i bardzo licznie i tak silnie oddziałały, iż w porównaniu z cenami piątkowemi różnica w cenach wynosi na pszenicy 50 do 75 kop. na korcu, na życie zaś 30 do 40 kop.

Już wczoraj — w niedzielę — na stacji na Pradze sprzedawano znacznie drożej niż w piątek—dziś zaś targ Witkowski poszedł tym samym torem, poparty nadesłanemi znów niewesołemi wieściami.

Dowóz przytem mały dopomagał do wzmocnienia usposobienia, które się też w tym kierunku rozwijało.

Dostawiono w ogóle około 500 korcy żyta i 700 korcy pszenicy.

Targ był bardzo ożywiony. Młynarze chciwie rozchwytywali pszenicę po cenach bardzo wysokich. Żyto kupowano również żwawo tak na konsumcję miejscową, jak i na wywóz kolejami żelaznemi.

Rozumie się iż jak zwykle przy silnym podskoku cen — a takiego jak obecny dawno nie pamiętają — kupujący ciągle jeszcze mając nadzieję, iż jest to tylko chwilowa panika i ufając w poprawę pogody, bardzo się ostro, choć bezskutecznie bronili.

Za pszenicę wyborową płacono z początku 9 rs. 30 kop., później 9 rs. 45 kop., wreszcie bardzo dobra osiągała 10 rs.

Średnia 8 rs. 70 kop. do 8 rs. 80 kop. Gorszych gatunków nie było na targu.

Żyto nawet nie wyborowe, lecz dobre średnie 6 rs. 15 kop. do 6 rs. 30 kop. płacono. Innego nie dostawiono.

Z innego ziarna dostawiono 100 korcy jęczmienia i takowy po 5 rs. za korzec sprzedano.

Owsa 40 korcy po 3 rs. 50 kop. do 3 rs. 75 kop. kupiono.

Dowóz siana i słomy, jak zwykle w poniedziałek, bardzo skąpy. Sprzedawano pud siana po 25 do 50 kop., pud słomy 20 do 30 kop.

J. Wł.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim): Dziś: „Preludjum Szopena“, „Consilium facultatis”, „Tylko jedno słowo” i „Filiżanka herbaty”. Jutro: „Aida”.
— NOWY (przy ulicy Królewskiej): Dziś: „Pierścień rodzinny“. Jutro: „Sobkowa zagroda” (po raz pierwszy).

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Anonim, który był posłany do wsi Pomiechowa, stacja Nowy Dwór, chybił celu, zrobiono z nim co zwykle robi się z podobnemi listami, a osoba, o której była mowa, już 29 lat jest pełnoletnią i wolno jej robić co uważa dla siebie za lepsze. —2602—

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „MERKURY,"

podaje do wiadomości Członków, że sprawozdanie z działań Stowarzyszenia, za ubiegłe I-sze półrocze 1883 r., złożone zostało w sklepach i wydawane będzie zgłaszającym się.

Wnioski na Zebranie Ogólne składać można w Kantorze Stowarzyszenia, do dnia 8-go Sierpnia r. b. 2101

Ogłoszenie.

W dniu 29 Lipca (9 Sierpnia) o godzinie 12 w południe, w Biurze Dystancji Inżenierskiej, mieszczącem się w domach Zarządu Wojennego przy ulicy Nowy-Świat № 65, odbędzie się licytacja na sprzedaż do rozbiórki urządzeń byłej wojennej p o c z t y gołębiej, pomieszczonych w poddaszu lewej oficyny Szpitala Wojennego Ujazdowskiego.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej rs. 247 kop. 31.

Pragnący uczestniczyć w licytacji, w dniu na takową wyznaczonym, od godziny 9 rano, aż do ukończenia mogą oglądać te urządzenia zgłaszając się do Nadzorcy Zabudowań Szpitala Ujazdowskiego Sekr. Gub. Kamińskiego.

Utrzymujący się przy licytacji obowiązany będzie wnieść tytułem zadatku 20% od całej postąpionej sumy, resztę zaś winien zapłacić w ciągu 24 godzin, to jest do godziny 12 w południe, w dniu po licytacji następującym; w przeciwnym razie zadatek utraci, a przedmioty zalicytowane zostaną na ponownej licytacji sprzedane. 2106

Józefa Gruell,

utrzymująca Szkołę żeńską, przeniósłszy zakład swój pod № 39, przy ul. Freta, ma honor zawiadomić Szan. Rodziców, iż zapis uczennic odbywa się codziennie. 3019

W Szkole Realnej sześcio-klasowej prywatnej,

Złota 18, zapis uczniów dawnych i nowo-wstępujących, na r. sz. 1883/4 zacznie się d. 4 (16) Sierpnia i odbywać się będzie codziennie prócz świąt i niedziel, od godz. 9 rano do 2 po południu. Otwarcie kursu nauk nastąpi 16 (28) Sierpnia.—**J. Pankiewicz.** 3015



Ogier kary

lat 5, rasy angielskiej, do sprzedania, w ujeżdżalni p. J. Golińskiego. Mokotowska № 3. 3020

Ktoby mógł wynająć na rok jedno

Miejsce w grobie familijnym,

na Cmentarzu Powązkowskim, raczy zostawić adres swój i warunki w Kantorze Kurjera Warsz., pod lit. B. G. 3021

Nagrody rs. 100

lub więcej za wskazanie złoczyńcy. Skradziono 3 czerwca r. b. następujące przedmioty: futro (szynel) wojskowe podbite nurkami z kołnierzem z bobrów kamczackich (guziki białe z granato-srebrną blaszką), tuzin łyżek srebrnych z lit. A. J., petersburska lornetka z kości słoniowej fab. Wotkej, 2 rewolwery jeden Lefocze, drugi Schmidta Wesona z Ameryki z nadpisem: „F. A. Jahimowskomu ot grafa Komorowskoho"; Ordery z czarnej emalji: śśw. Stanisława 2 i 3 klasy, Anny 2 i 3, Włodzimierza 4 klasy i Pruskiej Korony 3 klasy; 2 pierścionki z dużemi brylantami; Numizmatów 60 złotych i srebrnych i wiele innych rzeczy.—Uprasza się o zwrócenie uwagi pp. Kupców i zawiadomienie na ul. Zakroczymską № 4, do kapitana. 3018

Skład Materjałów Aptecznych L. ZIEMIŃSKIEGO,

dostawcy materjałów do wszystkich aptek szpitalnych i zakładów dobroczynnych,

w Warszawie. Królewska Nr 31, róg Marszałkowskiej,

otworzony i zaopatrzony został w najświeższe materjały apteczne i przetwory chemiczne, oraz artykuły do technicznego, agronomicznego i domowego użytku służące. 2084

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.— Ceny najprzystępniejsze. Za dobroć towarów skład poręcza.

Towarzystwo Zakładów Naftowych Braci NOBEL,

KANTOR Przejazd Nr 9,

SKŁAD Praga Nadwiślańska.

Nafta wyborowa.

Benzina.

Olej gazowy.

Dystylat do smarowania maszyn.

Ostatki. 2083

—21—

PIGUŁKI ŻELAZNE D^ra RABUTEAU

LAUREATA INSTYTUTU FRANCYI

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU są pokryte cukrem.

Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność Pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *bledn̄icy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyach, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle słabościach spowodowanych *brakiem krwi.*

PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom nie powodując obstrukcyi. Zażywać regularnie po trzy pigułki rano i wieczorem przed jedzeniem.

Kuracja żelazem za pomocą pigułek Rabuteau jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dzienny.

Należy wystrzegać się podrobień, i wymagać jako gwarancję na każdym flakonie pigułek żelaznych D-ra RABUTEAU markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis: **Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin i Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy.

Zaproszenie do przedpłaty.

Najtańsze pismo codzienne

„DZIENNIK DLA WSZYSTKICH".

(miesięcznie kop. 30),

wychodzi od dnia 1 Czerwca r. b., z nowo-zatwierdzonym programem i obejmuje:

Wiadomości kościelne, dworskie i urzędowe.— Artykuły wstępne we wszelkiego rodzaju sprawach społecznych.—Kronika najciekawszych wypadków z miasta, kraju, Cesarstwa i zagranicy.—Sprawozdania sądowe i teatralne i wszelkiego rodzaju artykuły i korespondencje z zagranicy.—Krytykę literacką i artystyczną.—Wiadomości polityczne.—Telegramy.—Rozmaitości.—Wiadomości i artykuły treści handlowej i przemysłowej.—Tabele wygranych na loterji klasycznej Warszawskiej. Szczegółowe afisze teatralne i koncertowe.—Feljeton.—Najciekawsze Nowelle, Powieści, Pamiętniki, Humoreski, Poezje itp.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie, z odnoszeniem do domu:		**Na prowincji i w Cesarstwie:**	
miesięcznie rs. —	k. 30.	kwartalnie rs. 1	k. 50.
kwartalnie rs. —	k. 90.	półrocznie rs. 3	k. —.
półrocznie rs. 1	k. 80.	rocznie rs. 6	k. —.
rocznie rs. 3	k. 60.	z opakowaniem i przesyłką.	

Pomiędzy pracami innemi mamy przygotowane do feljetonu: **Niezmiernie ciekawe powieści** p. t.: **Szpiegi, Pamiętniki pieczeniarza, Spadek po powieszonym i wyborną, oryginalną, pełną komicznych sytuacyj humoreskę: Burmistrz, Rabin i Szewc Kalasanty,** rzecz oparta na tle stosunków małomiasteczkowych. Obie te prace niebawem zaczniemy drukować.

Przedpłatę można wnosić do Redakcji **Mazowiecka 11,** można też zapisywać „Dziennik" we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych. 1852

PIANINO

zagranicznej fabryki, bardzo mało używane, do sprzedania. — Wiadomość: ulica Szpitalna № 1, mieszkania № 3. 2974

Zboże od śniedzi

chroniąca, znana ze skuteczności swojej zaprawa nasienna „**N. Dupuy'a**", którą zaprawiona, zupełnie od śniedzi czarna pszenica, najlepszy plon wydaje, sprzedaje się po kop. 40 za pakiet do zaprawienia 2 korcy nasienia wystarczający u następujących firm w Warszawie: w składach nasion pp.: **Rudnickiego i S-ki, H. hr. Skarbka i W. hr. Konikiera, Wasilewskiego & Piłaskiego, Ignacego Zielińskiego.** w składzie aptecznym p. **A. F. Galle,** oraz u niżej podpisanych **M. LANDY i S-ki, Leszno № 51, w Warszawie.**—Sprzedaż na prowincji odbywa się u pp. **Bukowskiego w Łomży, M. Grassa w Łasku, Gryżewskiego i S-ki w Łęczycy, C. Hennela w Opatowie, L. Klamborowskiego w Płońsku, F. Kukasika w Włocławku, Ługowskiego w Żelechowie, S. Mecha w Końskiem, L. Oppenheima w Częstochowie, Adama Rokossowskiego w Miechowie, Sołtykowskiego w Kielcach i u R. Weila w Ozorkowie.** 2089



Faetony, Bryczki,

Wolanty, Kocz z fordeklem; to wszystko na jednego i na parę koni, do sprzedania. Śliska № 13. 2983

TAJEMNICA.

nadawania bieliźnie przy prasowaniu najwyższego połysku, elastycznej sztywności i białości śnieżnej, nawet przez najmniej wprawną rękę, rozwiązaną została tym sposobem, że do krochmalenia takowej, używa się znany powszechnie i zaszczytnie zagranicą

Krochmal angielski

brylantowy, połyskujący,

Hoffmana & Schmidta,

w Paryżu ul. de Provence 5.
w Londynie, Great-Tower-Street 44.
w Lipsku, Centralhalle.

który sprzedaje się **w paczkach po kop. 12.**

Sposób użycia udziela się bezpłatnie w polskim i ruskim języku, w miejscu sprzedaży takowego w Warszawie u pp. **Leona Krupsckiego, ul. Nowy-Świat № 1245,** wprost statui Kopernika.
Krakowskie-Przedmieście 451, w domu przechodnim zwanym Rezlera.
Praga, ul. **Targowa № 149.**
Józefa Purwin, Miodowa № 16.
S. Simon, Marszałkowska № 73, wprost Zielonego placu.
Henryka Welt, Nalewki № 7.

Pragnący objąć sprzedaż powyższego krochmalu na prowincji, zechcą się zgłosić do

M. Haase
Warszawa, Wierzbowa 4. 2054

Mieszkanie

przy Alei Ujazdowskiej, na 1 piętrze od Pięknej № 11, składające się z 7 pokoi, kuchni, góry, 2 piwnic stajni i wozowni z przyczyny wyjazdu, jest do wynajęcia zaraz za cenę rs. 1,050 rocznie. 2075

Nauka i wychowanie.

Z Petersburga. Student uniwersytetu, polak, życzy udzielać w mieście lub na prowincji lekcji wyższej i niższej matematyki, a także wszystkich przedmiotów wchodzących w zakres gimnazjów klasycznych i szkół realnych. Oferty wraz z dołączeniem warunków, proszę wysyłać pod adresem: Krucza № 13B, m. № 1, matematykowi K. T. J...ce.

Nauczyciel przygotowuje do szkół w domach prywatnych. Chmielna № 32, mieszkania 7, od godziny 3—5. 11503

Francuz młody udziela lekcyj konwersacji. Ulica Nalewki № 9. 11590

Życzący udzielać lekcyj języka francuzkiego i niemieckiego, zechce złożyć adres w kantorze Kurjera pod literą M. 11599

Potrzebny korepetytor z gimnazjum dla przygotowania chłopczyka do klasy 1-ej. Adres proszę złożyć na ulicy Żelaznej № 37, u stróża. 11661

Przyjmuję uczniów na mieszkanie. Warunki bardzo korzystne, opieka prawdziwie rodzicielska; na żądanie lekcje muzyki. Wiadomość: Chłodna 14, mieszk. 10. 1594

Uczniów gimnazjalnych przyjmuję na mieszkanie, stół, opranie i usługę na dogodnych warunkach. Leszno 51, mieszk. 20.

Stancja dla uczniów blizko gimnazjum. Ul. Hoża № 10a, mieszkania 10. 11669

Potrzebny jest nauczyciel, dowody upoważnienia żądane, zgłaszać się można ulica Marjańska № 2a, mieszk. 10. 11494

Posady i prace.

Zaraz potrzebni są czeladzie profesji szewckiej, uzdolnieni. Ogrodowa № 7, m. № 10.

Potrzebna jest dziewczynka wieku lat 12 do 13, do sklepu na naukę, umiejąca czytać. Wiadomość w magazynie bielizny E. Blumenthal, ul. Senatorska № 8. 11587

Młody człowiek, kawaler, z powołania felczer, poszukuje zarządu domu za mieszkanie lub skromne wynagrodzenie. Wiadomość: zakład felczerski, róg alei Jerozolimskiej i ulicy Marszałkowskiej. 11604

Potrzebny jest zaraz uczeń do cukierni przy rogu ulic: Marszałkowskiej i Świętokrzyzkiej № 61 nowy. 11606

Do fabryki kwiatów potrzebne są panny kompletnie uzdatnione, podręczne i do nauki. Marszałkowska № 45. 11532

Potrzebna jest starsza panna z pierwszorzędnego magazynu, kompletnie uzdolniona w kroju i krawieczyźnie. Wiadomość: Długa № 17, mieszkania 15. 11509

Panna uzdatniona do bielizny i osoby szyjące w domu, znajdą stałe zatrudnienie w fabryce bielizny Senatorska 20, mieszk. 16.

Kucharz z dobrem świadectwem który był w domu hrabioskim przez lat kilkanaście, poszukuje miejsca tu w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość Leszno 24 u rządcy.

Chłopiec ze świadectwami potrzebny do składu wódek. Róg Wspólnej i Kruczej.

Panny maszynistki do Whelera Wilsona i Singera za dobrem wynagrodzeniem, robota stała, bielizna i krawieczyzna. Wiadomość Nizka 16, mieszk. 8. 11609

Osoba w średnim wieku z kaucją rs. 100 przybyła z prowincji, poszukuje miejsca sklepowej lub innego odpowiedniego miejsca. Łaskawe oferty uprasza się składać w kantorze Kur. Warsz. pod lit. C. R. 11535

Do zakładu felczerskiego F. Scholtz № 23 Chłodna potrzebny jest uczeń. 11487

Wykwalifikowana buchhalterka i korespondentka z uprzednią praktyką, władająca 5 językami poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Praga, dom Skoryny, ulica Brukowa № 409, mieszk. 9. Od godz. 12 do 6. 11379

Panny potrzebne są do krawieczyzny za dobrem wynagrodzeniem. Nowolipie № 34, 1-sze piętro. 1596

Potrzebna jest panna do szycia bielizny, znająca gruntownie krój. Wiadomość: ulica Orla № 4, mieszkania 22. 11652

Panny potrzebne do staników. Nowy-Świat № 18 domu, mieszkania 61. 11647

Potrzebny jest młody człowiek, dobrej konduity, na ekspedytora pieczywa w piekarni warszawskiej. Wiadomość w kantorze: ulica Leszno № 40A. 11659

Wdowa w średnim wieku życzy sobie miejsca do zajęcia się domem i opieką dzieci, na dogodnych warunkach. Wiadomość: ulica Podwal № 11, mieszk. 7, 2-gie piętro, od godziny 10—2. 11656

Uczeń potrzebny do tapicera teatrów warszawskich, Elektoralna № 15. 1597

Osoba młoda, poszukuje miejsca na wyjazd do gospodarstwa, towarzystwa lub szycia. Adres w kantorze Kurjera Warsz. pod liter. A. S. 17. 11654

Potrzebna panienka do krawieczyzny bez różnicy wyznania. Ulica Świętokrzyzka № 39, mieszkania 7. 11660

Wdowa znająca szycie, gospodarstwo, poszukuje miejsca na wsi lub w Warszawie. Świętojerska № 5, mieszk. 22. 1592

Panny do sukien, zdatne, podręczne, oraz do nauki. Widok № 19, m. 10. 11670

Gorzelnik fachowy gotów przyjąć miejsce gorzelnianego na większej gorzelni mając rekomendacją obywatelską i kazionne udostowierenia bez różnicy z wszelkich materjałów to jest kukurydzy, żyta, kartofli i melasy. Adresować proszę: Witebska gubernia, gorod Połock S. P. poste restante. 11464

Maszynista mechanik poszukuje zajęcia w Warszawie lub w Królestwie. Oferty proszę składać do handlu p. Langowskiego róg Aleksandrji i Tamki pod lit. A. W. 2. 11458

Potrzeba 20 panien do szycia na maszynie, oraz do szycia sukien w ręku. Leszno № 18, mieszkania 40. 11504

Pisarz z kaucją potrzebny jest zaraz do składu węgla. Wiadomość Bracka № 2.

Agent zdolny obeznany z miejscowemi stosunkami, potrzebny jest zaraz na korzystnych warunkach do sprzedaży na mieście artykułu, mającego znaczny zbyt. Kaucja wymagalna rs. 1,000. Wiadomość w kantorze E. Wojewódzki et Comp., Marszałkowska № 34, pomiędzy g. 9 a 10 rano. 11586

Osoba posiadająca 3,000 rs., otrzyma w procencie mieszkanie, całodzienne życie, gwarancja hypoteczna w połowie szacunku. Życzących przystąpić do interesu, proszę zostawić adresy: kiosk, Krakowskie-Przedmieście obok domu Roezlera. 1587

Zdolny tapicer, przytem władający kilkoma językami poszukuje miejsca zarządzającego pracownią lub magazynem. Wiadomość ulica Ogrodowa № 6, mieszkania 20, do godz. 10-ej rano. 11465

Osoba posiadająca kilkoletnie świadectwa z zarządu dużym domem, umiejąca smażyć wyborne konfitury w syropie, i suche, robić nalewki i inne domowe zapasy, życzy sobie przyjąć zarząd domu lub opiekę nad dziećmi w Warszawie albo do Rosji. Ogrodowa № 23, mieszk. 25. 11671

Kupno i sprzedaż.

Powóz w dobrym stanie, nowszego fasonu, do sprzedania za rs. 300. Dowiedzieć się można w fabryce powozów Somera, ulica Leszno № 32. 11029

Sprzedaje się faetony, wolanty, powóz lekki z fordeklem, rosyjska prelotka używana i nowe. Krucza № 13 od Wilczej. 10977

Fortepian do sprzedania z powodu wyjazdu. Złota № 21, mieszkania 31. 1549

Ławek szkolnych 40 do sprzedania, razem lub częściowo. Wiadomość: Marszałkowska № 19, mieszk. 7. 11162

Do sprzedania szafa dębowa, umywalka z marmurowym blatem, stół jadalny. Przejazd, Mostowski pałac, stróż wskaże. 11473

Pianino Hofera prawie nowe 350, paryzkie 300. Nowy-Świat 68. Strojenia i reparacje przyjmuje Cerulli. 11576

Łokci 20 materji białej, satin de Lyon, do sprzedania za cenę niżej kosztu. Widzieć można codziennie od godz. 2—6 ulica Podwal № 8, 2-e piętro. 1586

Kupuje! złoto, srebro i kamienie. Józef Betcher Marszałkowska 65: 11572

Kwity lombardowe, złoto, srebro, kupuję. Elektoralna № 33, mieszkania 19. 11255

Fortepian czarny, krótki, za 160 rs. do sprzedania. Sosnowa № 1a, róg Chmielnej, mieszkania 7, od g. 4—6 po południu. 11498

Na tegoroczny sezon polowania są bilety i dubeltówka do sprzedania. Praga, № 214ab ulica Ząbkowska, stróż wskaże. 11588

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bandzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, pomiędzy Złotą i Chmielną. 11488

Do zbycia całe urządzenie sali jadalnej, dębowe, rzeźbione. Nowo-Senatorska № 2, stara poczta, u stolarza. 11466

Pianino zagraniczne z powodu wyjazdu jest do sprzedania, 33 róg Żelaznej i Krochmalnej od frontu mieszk. 5. 11663

Z powodu zwinięcia sklepu norymbersko-galanteryjnego są do sprzedania różne towary. Ulica Marjensztadt № 1c, mieszk. 23, od godziny 2-ej do 6-ej. 11667

Fortepian prawie nowy, czarny zagraniczny za rs. 350, drugi także za 275 i pianino piękne paryzkie rs. 325 są do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 21 w fabryce fortepianów T. Elwart, przyjmuje reperacje i strojenia. 11641

Do sprzedania: lustro z marmurową konsolą rs. 30, francuzki garnitur, 6 krzesełek, kozeta i stół orzechowy rs. 40, dwie duże sofy otomany za rs. 20, komoda jesionowa rs. 15 i stół ogrodowy składany duży rs. 4, wszystko w bardzo dobrym stanie. Ulica Kaliksta № 2, dom p. Czarlińskiego na parterze. 11653

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 11426

Garnitur czarny aksamitny, kredens, stół, krzesła, szafa rozbierana, szafka do książek wszystko to dębowe, biuro wielkie, dwie szafki do bielizny, umywalnia, łóżka rzeźbione stylowe, toaleta ozdobna, krzesełka fantazyjne, jakoteż kolumny z bronzami, obrazy, firanki, dywan, lampy, żyrandol kandelabry i różne rzeczy są do sprzedanla. Sienna 3, mieszk. 4. 11630

Meble bardzo gustowne, garnitur orzechowy, rzeźbiony, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, biuro męzkie, szeslong, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, szafki nocne, umywalka, stolik do samowara, garnitur napoleonkowy, trema, lustra i firanki, tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26, i od Chmielnej № 27, mieszkania 30 11044

Z powodu wyjazdu do sprzedania garnitur mebli używanych i sprzęty. Krucza № 2, mieszkania 7, róg Wilczej. 1591

Meble do sprzedania: garnitur, portjery z kilku pokoi, szeslong, krzesła czarne, dwie szafy rozbierane pięknej roboty, dwie małe do bielizny, biurko damskie, z jadalni dębowe umeblowanie, para łóżek bardzo ozdobnych, szafki nocne, umywalka, biblioteka rzeźbiona, konsolki, lustra, kilka dywanów dużych, lampa wisząca i salonowa, serweta, firanki, szafa kuchenna z półkami duża. Bracka № 12, drugi dom od Chmielnej. stróż wskaże, od 10 do 9 wieczorem. 11668

Meble orzechowe z 3-ch pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Złota № 10, mieszkania 15, od Marszałkowskiej 5-ty dom, oficyna lewa, na dole. 11547

Kupuję biżuterję i inne kosztowności na dogodnych warunkach. Tamże jest uczeń 5-ej realnej klasy życzący udzielać korepetycję. Wiadomość: Leszno № 65, m. 9. 1567

Do sprzedania 2 szeslongi po rs. 15, fotele po rs. 3. Niecała 4, mieszk. 3. 11626

Meble do sprzedania: garnitur, szafy, szafka do bielizny, biurko, konsolki, lustro, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, szeslong, kozetka, 6 napoleonek, bardzo tanio. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, stróż wskaże. 11612

Nowo otworzony magazyn mebli przysposobił wielki zapas mebli nowych i używanych, przyjmuję meble do opakowania i odesłania na miejsce. kupuję meble używane. Marszałkowska № 73 naprzeciw Zielonego Placu. 11412

Meble ozdobne z 5-u pokoi, mało używane, całe urządzenie lub częściowo, do sprzedania tanio. Twarda № 6, w podwórzu na lewo, przy ogródku, w pałacyku mieszk. 41.

Interesa handl. i majątk.

Wspólnik żądanym jest z kapitałem rs. 2,500 do interesu dobrze procentującego, gwarancja wszelka. Wiadomość w kiosku obok Kopernika. 11605

Magazyn mód, Długa № 1, do sprzedania. B. Szmajkowska. 11638

Sklep wiktuałów i norymberszczyzny jest do sprzedania z powodu braku dozoru. Ulica Śliska № 5. 11542

Sklep mydlarski jest do sprzedania z powodu zmiany interesu, w środku targu przy najruchliwszej ulicy. Bliższa wiadomość w kiosku przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Zielonego Placu. 11571

Rs. 2,200 do ulokowania na hypotekę domu lub majątku. Wiadomość Marszałkowska № 56 w dystrybucji. 11497

2 magle za przystępną cenę do sprzedania. Freta № 11. 11541

Sklep wiktuałów przy rogu ulic Krochmalnej i Żelaznej № 32 do sprzedania. 11621

Sklep wiktuałowo - dystrybucyjny z wygodnem mieszkaniem do odstąpienia w każdym czasie. Elektoralna № 45. 11517

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 13. 1562

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Wilcza № 11. 11595

Rs. 1,000 do 3,000 do ulokowania na hypotekę domu murowanego lub drewnianego. Wiadomość: № 5 ulica Freta, m. № 8. 11589

Wspólnik potrzebny dla powiększenia interesu istniejącego od sześciu lat, z kapitałem od 2,000 do 3,000 rs. — Wiadomość szczegółowa sklep „Ceres," ulica Marszałkowska № 62. 1581

Poszukuje się majątku około 17 włók z lasem i dzierżawy 10 włók. Wiadomość w cukierni K. Sommer, ul. Chłodna № 8. 1585

Przybyła z prowincji wdowa, posiadająca kilka tysięcy rs., chce takowe wypożyczać na krótko-terminowe mniejsze kwoty, pod pewną gwarancją. Wiadomość codziennie od godziny 9 rano. Ulica Brukowa № 407, m. 5

Do załatwiania czynności inkasowych potrzebny młody inteligentny człowiek mogący przedstawić poręczenie pierwszych firm, lub gwarancją w gotówce do 1000 rs. Adresy przyjmuje Kur. Warsz. pod lit. A. A. A.

Do sprzedania kolonja o 5 wiorst od stacji drogi Terespolskiej położona, bez służebności, ogółem morgów 140 z lasem, ogrodem owocowym i sadzawką zarybioną, zabudowania i ogrodzenie nowe, 2 domy mieszkalne z których jeden murowany. Inwentarz żywy też nabytym być może. Bliższa wiadomość u stróża na Daniłowiczowskiej № 4A. 11551

Sklep spożywczy, targu dziennego 30 rubli, komorne, pokój, kuchnia, wodociąg, piwnica rocznie rs. 360, do sprzedania z powodu musowego wyjazdu. Wiadomość Królewska 43, drugie piętro, Zawadzki. 11452

Do odstąpienia dwa zakłady restauracyjne, jeden z ogrodem, na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość ulica Bednarska № 14 u stróża. 11433

Bez pośrednictwa rs. 2,000 są zaraz do wypożyczenia. Adres złożyć pod lit. K. S. 22, w kantorze Kurjera Warsz. 11561

2 magle wiedeńskie do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Łucka № 11. 11665

Lokale.

Pokój duży od frontu, o 2-ch oknach, jest do wynajęcia w każdym czasie w bliskości Saskiego ogrodu. Szkolna 1, w sklepiku.

Pokój przy ulicy Senatorskiej dla kobiety, z meblemi lub bez. Wiadomość: hotel Brühlowski, Wrotnowska, 1-y sklep od Niecałej.

Zaraz 6 pokoi z balkonami, komfortem, wszelkiemi wygodami, ze stajnią, wozownią lub bez. Wilcza № 15a. 11650

Pokój frontowy elegancko umeblowany, ze wspólnym przedpokojem, na 2-m piętrze, z usługą i samowarem, w każdym czasie.- Ulica Próżna № 3. 11530

Lokale różne i sklep do wynajęcia, obok przystanku tramwajów. Twarda № 36.

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje na 1-em piętrze z balkonem, przedpokojem, kuchnią, wodociągiem. Cena 294 rs. Wilcza 17D.

Stajnia i wozownia od 1 sierpnia do wynajęcia przy ulicy Miodowej № 11. Wiadomość w biurze właściciela domu lub u rządcy. 11577

Pokój dla osoby płci żeńskiej do wynajęcia. Nowy-Świat № 1. mieszk. 18. Tamże potrzebne są panny podręczne. 1578

Jest do wynajęcia pokój z meblami, usługą i samowarem, lub bez takowych. Świętokrzyzka № 12, stróż wskaże. 11539

Tanio, salon z balkonem i sypialnią, elegancko umeblowane, oraz pokój osobny.— Widok № 21a, róg Marszałkowskiej, front, lokalu № 3. 11593

Do wynajęcia zaraz salon, przedpokój z pokoikiem, umeblowane. Plac Zielony № 10, mieszkania № 19. 11584

Pokój umeblowany ze wspólnym przedpokojem, usługą, obiadami, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość tamże o obiadach w cenie rs. 13 miesięcznie. Szpitalna 3, m. 2.

Mieszkanie z trzech wielkich i trzech mniejszych pokojów z przynależytościami, na 1-m piętrze, jest do wynajęcia od św. Michała za rs. 480 rocznie. Bliższa wiadomość w kasie łazienek Kurcowskich na Marjensztadzie № 2. 11631

Jest do wynajęcia pokój z umeblowaniem, z usługą i z całodziennem życiem lub bez, na 1-m piętrze. Ulica Nowogrodzka № 13. Tamże jest do sprzedania bufet z półkami.

Mieszkanie umeblowane i urządzone, 3 pokoje i przedpokój przy Alei Ujazdowskiej № 12, do wynajęcia zaraz na 2 do 3 miesięcy. Może być dodana kuchnia ze sprzętami. Wiadomość na miejscu do 9 rano i od 1 do 3 w południe, w innym czasie stróż wskaże.

Do wynajęcia od 1-go Sierpnia r. b. 4 pokoje, przedpokój, pasaż i kuchnia z 2-ma komórkami i 2-ma piwnicami, na dole od frontu. Ogrodowa № 11. 1595

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

Obiady prywatne. Ulica Czysta № 4, mieszkania 23. 11636

Jan Kaczyński, krawiec, przeniósł mieszkanie z Kruczej na Wspólną № 4. 11528

Fabryka pończoch i skład koronek ruskich przeniesione z ulicy Nowy-Świat № 19, na ulicę Nowy-Świat № 70, mieszkania № 14.

Tapicer przyjmuje wszelkie wyścielanie mebli, oraz przerabia na miejscu i na wyjazd, po cenie jaknajniższej. Ulica Leszno № 49, mieszkania 14. 11505

Przepisywania rozmaitych papierów w języku polskim, francuzkim i rosyjskim, oraz uporządkowaniem bibljotek i ułożenia katalogów takowych podejmuje się. Łaskawe oferty pod lit. A. B. przyjmuje kantor Kurjera.

U akuszerki Bandtke są pokoje osobne i wspólne od rs. 4 do 10 dla osób mających odbyć słabość, sekret zapewnia się, ulica Hoża № 12 lit. A. 11366

U akuszerki M. S. są pokoje oddzielne i wspólne dla osób przyjezdnych na kurację i tutejszych potrzebujących pomocy, na dogodnych warunkach. Bracka № 6. 11066

Mężatka życzy sobie przyjąć dziecko na garnuszek, zapewniając wszelkie wygody i całe poświęcenie na dobrem wychowaniu, za jakiekolwiek wynagrodzenie. Browarna № 7, mieszkania 10. 11657

Mamki wiejskie u akuszerki, № 28 róg Marszałkowskiej i Chmielnej. 1593

Mamka młoda z 5-tygodniowym obfitym pokarmem u akuszerki. Żurawia № 1. 11662

Mamka z młodym pokarmem. Chmielna 76, mieszkania 21. 11666

Mamki wiejskie. Ulica Pańska № 19, u akuszerki. 11523

Mamka młoda ze świeżym pokarmem bez długu jest do umieszczenia. Wiadomość ulica Krucza № 10 bez litery u akuszerki.

Suka buldoga do sprzedania. Wiadomość Grzybowska № 29, mieszk. 8. 11664

Suka rasy duńskiej 2-letnia, jest do sprzedania. Piękna № 21a, mieszk. 2. 11655

Zaginął pies neufundland, czarny, z mosiężną obrożą, wabi się „Neptun," w dniu 28 b. m. Kto odprowadzi takowego na Elektoralną № 7A, mieszk. 10, lub zawiadomi gdzie się ten znajduje, otrzyma nagrody rs. 3.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — PlacTeatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 18(30) Іюля 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.